

CENY OGŁOSZEN.

średni koszt 1 i 1-ma strona 40 gr.
w w. m. w. 1 tam, str. 4 tam, w tekście
40 gr., okrojony 30 gr., wycięty 10 gr.
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
wa, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr., dla
szereżob. 1 st. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
a i trójkolory 100 proc. drożej.
ogłoszenia adwokatów ryczałtem 10 zł.
ogłoszenia adwokatów są o 25 proc.
droższe.
w w. m. w. 1 tam, szer. 70 mm. (strona
1 tamów) w wydaniu prowizyjnym 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. G.
Nr. 62008.

Wskazywanie miejscowa z odbiera-
aniem numerów w administracji "Praca"
i st. 30 gr. Odwołanie do komisji 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1936 ci pracownicy
zamieszkałe w przemyśle koczowniczym
są o 10 gr. mniej, niż 1 st. w w. m. w.
(przy wypłacie opłaty).
Pracownicy zagranicą 4 st. 50 gr.
artykuły nadane bez oznaczenia ho-
notarjum uważane są za bezpłatne.
Reklamów zarówno artystycznych jak i o-
druczonej redakcji nie wlicza.

PIERWSZA CZĘŚĆ PROCESU ZAKOŃCZONA. Dzień wizyj lokalnych. Co znaleziono w fabryczce Grzeszolskiego?

SOSNOWIEC 29.3 Dzień wczorajszy w procesie Grzeszolskiego minął pod znakiem wielkich sensacji, zarządzono bowiem wizja lokalna w domu Bugajów, teściów oskarżonego, gdzie mieszkał swe go czasu Grzeszolski. Pierwsza część procesu została zakończona przesłuchaniem ze stali bowiem wszyscy świadkowie, w liczbie 160 osób.

Na dzień wczorajszy wyznaczono przez słuchanie dr. chemika Lemańczyka, z fabryki Radocha. Opinia tego biegłego co do możliwości otrucia była oczekiwana z dużym zainteresowaniem. Grzeszolski w dalszym ciągu jest opanowany i zachowuje się spokojnie. Z jego zachowania wnioskować można, że wierzy mocno w uniewinnienie. Jego obrońca daje głęboką te-

mu wiarę i dowodzi, iż Grzeszolski nie jest winien.
— Twierdzą to nie jako obrońca, a jako człowiek — oświadcza przedstawicielom prasy, którym jednak nie trafia to do przekonania.
Pierwszy zeznaje dr. Lemańczyk, który mówi obszernie o właściwościach talu, jako preparatu chemicznego. W opinii dr. Lemańczyka tal występuje w pięciu związkach.

Z których najczęściej spotykamy chlorek talu, octan talu, i siarczan talu. Przewodniczący w tem miejscu zadaje dr. Lemańczykowi pytanie:
— Czy jest to możliwe, żeby tal z zewnątrz trumny dostał się do zwłok?
Dr. Lemańczyk — Chyba, że musiała być cała trumna z talu.

Po zeznaniu dr. Lemańczyka sąd odczytał szereg wniosków, znanych już z przewodu a złożonych przez obronę, i prokuratora dotyczących wysyłki plata mózgu do analizy, wniosek o wezwanie prof. Wachholza z Krakowa i t. d. Obrońca oskarżonego uzasadnia konieczność tych wniosków takim mniej więcej pytaniem:
— A co będzie, jeśli się okaże, że tal znajduje się w organizmie każdego zmarłego człowieka?
Następnie sąd zarządził wizję lokalną

na miejscu zbrodni tj. w domu Bugajów, gdzie zamieszkiwał również przed smutnym wypadkiem Grzeszolski.
Ulica została z obu stron zamknięta przez silne oddziały policji. Chodniki świeciły przeraźliwą pustką, jedynie na jezdni uwijali się

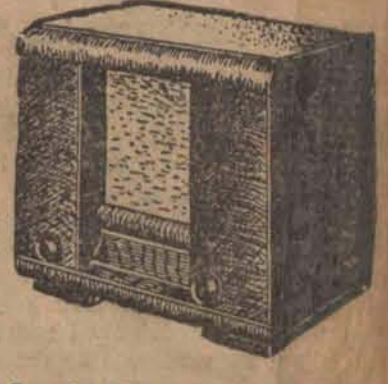
konni policjanci.
Za to w oknach pełno zaciekawionych twarzy. Widocznie te punkty obserwacyjne dla niektórych okazały się niewygodne bowiem tu i ówdzie ciekawsi wylegali na balkony, aby tylko nie uronić ani jednego momentu sensoryjnej wizji.
W domu Bugajów sąd zbadał rozkład mieszkań a następnie zszedł do fabryki Grzeszolskiego przylegającej do domu Bugajów. W fabryce tej znaleziono wielką ilość książek w różnych językach z rozmaitych dziedzin życia. Z fabryki Grzeszolskiego Sąd udał się do domu gdzie mieszkał świadek Kalisz, który zeznał iż wszedłszy na drabinę widział przez okno na parterze jak Cabajówna siedziała na kolanach Grzeszolskiego. Sąd pragnął się naocznie przekonać czy możliwe jest takie podpatrywanie. Po tej wizji lokalnej rozprawę odroczonego do poniedziałku.

Za nadesłane Świadczeń Tymczasowe
3% POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ
i obligacje
6% POŻYCZKI NARODOWEJ

można już nabyć w równowartości najnowocześniejsze radjoparady lampowe gwarantowane na okres 2 lat

POLSKIE ZAKŁADY „RADJO - PHONE T”
Gdynia, ul. Świętojańska 50, tel. 21 37.

Dokładne prospekty wysyłamy bezpłatnie na żądanie



P. Stefan Wendorff wicewojewodą łódzkim z dniem 1-ym kwietnia.

ŁÓDŹ, dn. 23.3.
Dowiadujemy się, że z dniem 1 kwietnia ma być mianowany kontraktowym dyrektorem departamentu ogólnego w ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Ryszard Dittych dotychczasowy dyrektor Iz-

by Przemysłu Handlowej w Sosnowcu. Z dniem 1 kwietnia ma być również mianowany wicewojewodą łódzkim p. Stefan Wendorff dotychczasowy starosta powiatowy morski w Wejherowie.

Rozpaczliwy czyn wyższego urzędnika. Po dymisji odebrał sobie życie.

WIENIEN 29.III. Wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Ochsner, który z ramienia rządu czuwać miał nad działalnością prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych, a ostatnio złożony zo-

stał z tego stanowiska, popełnił wczoraj samobójstwo. Ochsner wszedłszy do Dunaju zastrzelił się. Zwłoki jego wywołali rybacy.

Szczytem urody jest zdrowy, bujny włos!
Używaj do pielęgnacji włosów Neo-Silvikrin, bo łupież i tworzenie się łusek znika i wypadanie włosów ustaje.
Mój włosy przy pomocy Neo-Silvikrin-Shampooing.
Wszędzie do nabycia.
Ostrzeżenie: przed malowaniem włosów, naładowanych wami.

Statek „Piłsudski” odplynął wczoraj do Ameryki.
GDYNIA 29.3. Polski transatlantyk „Piłsudski” po powrocie z Göteborga, gdzie był dokowany celem pomalowania części wodnych statku, odplynął w kolejną swą podróż z Gdyni do Ameryki w sobotę, 28 bm. o godz. 15.30.
Liczba pasażerów wynosi około 300 osób. Poza to statek zabrał przeszło 2 tysiące ton ładunku.

Zaraz po świętach otrzymają pracę sezonowcy! DALSZE KREDYTY DLA ŁÓDZI.

ŁÓDŹ 29.3. Od dłuższego czasu wojewoda łódzki Al. Hauke-Nowak oraz Zarząd Miejski w osobie prezydenta inż. Głazka czynili u miarodajnych czynników starania, mające na celu uruchomienie w bieżącym sezonie jak największej ilości robót publicznych, które dalyby zatrudnienie szereżom bezrobotnych m. Łodzi.
Wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że zatrudnienie tych wszystkich, którzy pracy potrzebują, a tych w Łodzi, jako w centrum przemysłowym jest bardzo trudne. zatrudnić Zarząd Miejski nie jest w stanie. Chodzi jednak o zatrudnienie tych robotników, którzy stale na robotach miejskich pracują.
Tak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł zabiegów wojewody Hauke - Nowaka i prezydenta miasta inż. Głazka uwieńczone zostały znacznym sukcesem.
Fundusz Pracy oprócz kwoty 3.620.000 zł. w gotówce przyznanej w formie pożyczek i dotacji udzieli jeszcze Zarządowi Miejskiemu kredytu materialnego, w postaci przydziału na dogodnych warunkach pożyczkowych niezbędnych materiałów do prowadzenia robót, jak: rur wodociągowych, cegły kanalizacyjnej, cementu, i t. p.
Da to możliwość Zarządowi Miejskiemu rozszerzyć ustalony pierwotnie w skromnych ramach program robót budowlanych na rok 1936-37. Kredyt ten, o czym ostatnio powiadomił Fundusz Pracy łódzki Zarząd Miejski za pośrednictwem wiceprezydenta Godlewskiego według naszych prze-widywań przekracza kwotę 1 miliona zł.
Wobec tego, że jak zdołaliśmy ustalić, pierwsze raty kredytu Fundusz Pracy prze-

każe Zarządowi Miejskiemu, już w połowie kwietnia, zaraz po świętach Wielkiej Nocy, zostaną uruchomione w Łodzi roboty sezonowe. Praca na tych robotach prowadzona będzie przez 4 dni w tygodniu, a to celem dania możliwości pracy jak największej liczbie bezrobotnych.
Zarząd Miejski dołoży pozatem wszelkich starań, aby dni pracy w tygodniu po pewnym czasie powiększyć do 5.
Wprawdzie na robotach miejskich, nie znajdzie zatrudnienia ci wszyscy, którzy pracowali w roku ubiegłym, pracować jednak będzie znacznie więcej. Liczba robotników niż w roku 1934. Zaznaczyć tu należy, że rok 1935 był rokiem szczególnie dużego zatrudnienia.
Tem niemniej istnieją jednak pewne możliwości zatrudnienia z czasem przez Zarząd Miejski prawie wszystkich robotników, którzy pracowali w roku ubiegłym.

Polityka kanclerza Hitlera uzyska poparcie co najmniej 90 proc. całego narodu niemieckiego
BERLIN 29.3. Prasa niemiecka stoi wyłącznie pod hasłem dzisiejszych wyborów. Wszelkie inne kwestje polityczne ze szły na plan drugi. Nawet sprawa wymiany dokumentów ratyfikacyjnych paktu francusko - sowieckiego przeszła w prasie niemieckiej dość niepostrzeżenie. Wszystkie dzienniki poświęcają całe szpalty mowie kanclerza Hitlera, wygłoszonej w

Sesja zwyczajna Sejmu zamknięta. Apel do posłów na zakończenie prac.

WARSZAWA, 29.3 — Na zakończenie wczorajszego plenarnego posiedzenia Sejmu marszałek Car, wygłosił przemówienie w którym między innymi stwierdził, iż Sejm obowiązki swe spełnił kierując się w swych pracach troską o interes państwa. Również Sejm w kierunku wypracowania nowych, racjonalnych form pracy parlamentarnej, osiągnął już pewne określone wyniki.
— Sądzę — oświadczył między innymi marszałek Car, — że czas i narastające doświadczenie oraz nacisk moralny budzący się opinii koleżeńkiej doprowadza debaty sejmowe do właściwej miary. Wysocki Sejmie! Obecnie kiedy wobec zbliżającej się ku końcowi sesji prace na terenie Sejmu ulegną przerwie, nie należy uważać zadania za spełnione w całej rozciągłości. Teraz w okresie przerwy państwo posłowie mają obowiązek poinformowania kraju o dokonanych pracach.

WARSZAWA, 29.3 — Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Sejmu załatwiono cały szereg spraw dotyczących projektu ustaw o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, o mleczarstwie. Sprawozdawca poseł Wagner zreferował szczegółowo ustawę o monopolu loteryjnym. Do ustawy tej wprowadzono dwie poprawki, że wygrane będą wolne od podatków państwowych i samorządowych, druga zaś poprawka dotyczy loterii na które udzielać będzie zezwolenie państwowy monopol loteryjny. Ustawa została przyjęta.
Skolei uchwalono ratyfikację konwencji, o odszkodowania za wypadki przy pracy. Po wyczerpaniu porządku dziennego wygłosił przemówienie marszałek Car (streszczenie powyżej). Po przemówieniu premier Kościalski odczytał zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu.

Z BOLAŁACH DO GŁOWY
TO JUŻ SIĘ DIA DO ROZŁYCH PRACZYKÓW DO BOLAŁACH Z NAKIEM FABRYCZNYM

POLECIELI!...
KPT. BURZYŃSKI I J. NARKIEWICZ W DRODZE DO STRATOSFERY.

WARSZAWA, 29.3 — Dziś w niedzielę między godz. 6—7 rano wystartowali na balonie „Warszawa 2” do stratosfery kapitan Burzyński i Jodko - Narkiewicz. Balon „Warszawa 2” o pojemności 2.500 mtr. sześć, wzniósł się do wysokości 11 tysięcy mtr. osiągając w ten sposób dolną warstwę stratosfery.

MINISTER BECK w Warszawie.
WARSZAWA 29.III. Wczoraj wieczór powrócił z Londynu do Warszawy Minister spr. zagr. J. Beck z małżonką.

NICI do szycia
cerowania.
ZADAC WSZĘDZIE.

30-go marca strajk powszechny kotoniarzy?

Łódź, dn. 29 marca. W dniu wczorajszym w sali „Resursa” (Kilińskiego 123) odbyło się zebranie strajkujących robotników przemysłu kotonowego.
Po wysłuchaniu referatów o przebiegu akcji strajkowej i przebiegu kilku konferencji inicjowanych przez Inspekcję Pracy, które zresztą z winy przemysłowców

nie dochodziły do skutku, albo też nie daly żadnych wyników, gdyż przemysłowcy z reguły odrzucali żądania robotnicze. Zebrani uchwalili w dalszym ciągu strajkować.
Ponadto Zw. Zawodowe postanowiły strajk rozszerzyć na cały kraj

URT Skarpетки Pończochy
pierwszorzędny gatunek poleca PP. Kupcom
Mechaniczna Wytwórnia Skarpetek
STASIOŁEK
Łódź, Sienkiewicza 49, w podwórzu
anki i oferty wysyła się odwrotnie na żądanie

W związku z tem w dniu dzisiejszym we wszystkich tych miastach odbędzie się zebrania informacyjne i w dn. 30 marca, r. b. wszyscy kotoniarze wstrzymają się od pracy.
Zw. Zawodowe zapowiadają, iż proklamowany strajk powszechny w przemyśle kotonowym trwać będzie, aż do całkowitego uwzględnienia postulatów robotniczych.

Polityka kanclerza Hitlera uzyska poparcie co najmniej 90 proc. całego narodu niemieckiego

BERLIN 29.3. Prasa niemiecka stoi wyłącznie pod hasłem dzisiejszych wyborów. Wszelkie inne kwestje polityczne ze szły na plan drugi. Nawet sprawa wymiany dokumentów ratyfikacyjnych paktu francusko - sowieckiego przeszła w prasie niemieckiej dość niepostrzeżenie. Wszystkie dzienniki poświęcają całe szpalty mowie kanclerza Hitlera, wygłoszonej w

Essen oraz hasłem wyborczym. Według wszelkich przypuszczeń, w wyniku plebiscytu, polityka kanclerza uzyska poparcie co najmniej 90 procent całego narodu niemieckiego. Przedstawiciele prasy zagranicznej w Berlinie otrzymali zaproszenie do licznego odwiedzenia lokalii wyborczych, by mogli osobiście przekonać się o przebiegu głosowania.

Rząd abisyński wyrzekł się usług misji belgijskiej

ADDIS - ABEBA 29.3. Misja wojskowa belgijska opuszcza stolicę Abisynji, udając się do Belgii. Rząd abisyński ze względów oszczędnościowych zmuszony jest wyrzec się usług misji.
RZYM 29.3. Włoski komunikat wojenny nr. 167.
Marszałek Badoglio telegrafuje: Na odcinku zachodnim frontu północnego wojska nasze w dalszym ciągu zajmują Uicajt. Wczoraj zajęte zostały pozycje Biriirtan, które wraz z Cafto będącą w naszym posiadaniu, zapewniają nam panowanie nad całym obszarem. Na obu frontach ożywiona działalność lotnicza.

ADDIS - ABEBA 29.3. Rząd abisyński zaprzecza wiadomościom o posuwaniu się Wołchów na froncie południowym Sessabaneh i Didiżiga są w rękach abisyńskich.
ADDIS - ABEBA 29.3. Rząd abisyński stwierdza, że pogłoski o ufortyfikowaniu drugiej linii obronnej, nie odpowiadają prawdzie, gdyż Harrar w dalszym ciągu pozostaje miastem otwartym.
Pogłoski te — jak głosi komunikat — mają na celu stworzenie pretekstu do przygotowywanego bombardowania miasta.

WARSZAWA 29.III. Wczoraj wieczór powrócił z Londynu do Warszawy Minister spr. zagr. J. Beck z małżonką.

WARSZAWA 29.3. Dziś w niedzielę między godz. 6—7 rano wystartowali na balonie „Warszawa 2” do stratosfery kapitan Burzyński i Jodko - Narkiewicz. Balon „Warszawa 2” o pojemności 2.500 mtr. sześć, wzniósł się do wysokości 11 tysięcy mtr. osiągając w ten sposób dolną warstwę stratosfery.

Dalsza zniżka cen!



3.95

Zamów tylko u nas listownie BROWINO MAGAZYNOWY 6-cio mm., wyrzucający sam długi po każdym wystrale, strzelający do celu metalowym kulkami lub strumem, Zapewnia bezpieczeństwo osobiste. Cena wraz z eleganckim futerałem skórzanym 4.95. Karta na broń niepotrzebna. Automat 8-mio strzałowy 7.95 100 sztuk naboju metalowych 0.65. Wysyłamy za załozeniem m pocztowem. Adres: Przedstawicielstwo Fabryki Broni i amunicji. „MAGAZYN SZWAJCARSKI”, Warszawa, Graniczna 7, oddział 49.

KINO MIRAŻ 11 Listopada 16 POCZ. 0 12

Dziś i dni następnych! — Pierwsza polska epopea miłości i obowiązku „RAPSODJA BAŁTYKU” W r.gł. Marja Bogda, Adam Brodzisz, M. Cybulski, Jerzy Marr Nadprog: tyg Paramount

Czy elektrownia przestanie pobierać opłaty za dzierżawę wę liczników?

ŁÓDŹ, 29,3 — W środę dnia 1 kwietnia r. o godzinie 19-ej w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego (Plac Wolności Nr. 14) odbędzie się posiedzenie Komisji do Spraw Ogólnych.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się m. in. następujące sprawy: 1) przedłużenie linii tramwajowej na ul. Napiórkowskiego do toru kolejowego oraz ułożenie chodników i zadrzewienia tejże ulicy; 2) przedłużenie przez Dyрекcję K.E.L. czasu kursowania tramwajów dziennych oraz 3) poczynienie przez Zarząd Miejski starań, mających na celu zaniechanie przez Łódzkie Towarzystwo Elektryczne pobierania opłat za dzierżawę liczników.

Tegoż dnia o godzinie 20-ej w sali po-

siedzeń Zarządu Miejskiego odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowo - Budżetowej, na którym rozpatrywane będą: 1) sprawa przyjęcia zapomogi od Komunalnego Funduszu Zapomogowego w wysokości zł. 43,781 —; 2) sprawa przystąpienia Gminy Miejskiej Łódź do Związku Elektryfikacyjnego Międzykomunalnego Przemysłowego Okręgu Łódzkiego w charakterze członka z udziałem w wysokości zł. 300,000—; 3) sprawa nabycia działki gruntu, zajętej pod budowę drogi Łódź - Łagiewniki, placu na poszerzenie targowiska przy ul. Rzgowskiej oraz placu pod urządzenie ulicy i zieleńca; 4) sprawa upoważnienia Zarządu Miejskiego do wystawiania weksli.

Wydawanie obligacji Poż. Inwestycyjnej rozpoczęto dopiero w dniu wczorajszym.

ŁÓDŹ, 29,3 — W dniu wczorajszym placówki subskrypcyjne Pożyczki Inwestycyjnej rozpoczęły w Łodzi wydawanie obligacji wspomnianej Pożyczki. Jak wiadomo, wydawanie winno roz-

począć się już w dn. 23 bm. jednak spowodu spóźnionego nadesłania blankietów obligacyjnych przez Urząd Długów Państwowych sprawa ta uległa kilkudniowej zwłoce.

Nad mogiłą córeczki... Napad dwu opryszków na nieszczęśliwą matkę.

Łódź, 29 marca. Zamieszkała przy ulicy Sierpińskiej 35 Kazimiera Gurdalska, udała się w dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na cmentarz katolicki na Dołach na grób swej dwuletniej córki, która przed niespełna dwoma tygodniami zmarła tragicznie pod kołami samochodu.

Niewiasta przykleknawszy nad mogiłą, córeczki zatopiła się w modlitwie. Wykozystali ten moment dwaj włóczący się o cmentarz osobnicy. Jeden z nich silnym pchnięciem przewrócił Gurdalską, a międzyczasie drugi osobnik wyrwał zrewracającej się kobiecie torebkę z pieniędzmi.

Po dokonaniu rabunku napaścicy rzucili się do ucieczki. Okradzona kobieta wszczęła alarm. Przechodnie wespół z po-

licjantem rzucili się w pościg za uciekającymi, których po chwili ujęto. Sprawca mi zuchwalej kradzieży okazał się 23-letni Jan Zagórski, niewiadomego miejsca zamieszkania oraz 19-letni Kazimierz Kopeć zamieszkały przy ulicy Dolnej 17. Za równo Kopeć jak i Zagórski są notorycznymi złodziejami karanymi już za podobne kradzieże. Oba osadzone w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Dziś słońce!

ŁÓDŹ, 29,3 — Przewidywany przebieg pogody do wieczora: w całym kraju pogoda słoneczna, rankiem miejscami mgły. Nocnych przymrozkach, większy wzrost temperatury. Slabe wiatry miejscowe lub cisza.



Zdarzenia i wypadki

— W Czechosłowacji zanotowano gwałtowny spadek urodzin. W tejsze republiке w roku bież. liczba małżeństw bezdzietnych osiągnęła rekordową cyfrę — 615,000.

— W okręgu Hang-Kiang na północ do Kei-Czen zmarło z głodu około 2,000 osób.

— W związku z otwartą wczoraj wystawą sztuki duńskiej w Warszawie następcą tronu Danji, ks. Fryderyk nadesłał depeszę do Prezydenta R. P. w której wyraża Prezydentowi RP. gorące podziękowanie za zainteresowanie ze strony Polski i przesyła najlepsze życzenia.

— Trwający od szeregu tygodni strajk robotników w fabryce przyborów kuchennych w Rzeszowie został zakończony pod pisanie umowy zbiorowej. Zarobki zasadnicze podwyższono o 11 proc. płace akordowe o 20 proc.

— Według opinii prasy londyńskiej stosunki między Polską i W. Brytanią są obecnie bliższe niż kiedykolwiek przedtem.

— Wczoraj w salonach Zachęty, odbyło się uroczyste otwarcie reprezentacyjnej wystawy sztuki łódzkiej. Aktu otwarcia wystawy dokonał Prezydent R. P. Wczoraj o godz. 12-ej w salach Muzeum Narodowego Prezydent Ignacy Mościcki dokonał otwarcia wystawy „Warszawa Przyszłości” pełnej wykresów, statystyk, i modeli dotyczącej planów rozbudowy stolicy.

— Ucieczka od franka francuskiego — Na ostatnim posiedzeniu rady miejskim dniu tygodnia poważnie na siłę. Za niepokoje na rynku francuskim zaczyna przybierać rozmiary niemal paniki.

— Król Borys zamienił Włeczenowi i Staszczewowi karę śmierci na dożywotnie więzienie.

— Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej Tarnowskich Gór uchwalono jednogłośnie znieść ubój rytualny w rzeźni miejskiej w Tarnowskich Górach.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD DZIEWIĄTEJ SERJI konkursu za uważne czytanie

Nagrody dziewiątej serji za uważne czytanie przypadły w udziale następującym Czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁ otrzymała p. Marja Piekarek, Łódź Przędzalniana 105 m. 3.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁ otrzymał p. Stefan Szulc Wieś Bedoń, poczta Andrzejów.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁ otrzymała p. Helena Lipińska, Łódź Wólczańska 119.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ otrzymał p. Adam Alwasiak, Łódź Targowa 55.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ otrzymała p. Stanisława Witaszczyk, Pałanice Kościuszkii 12 m. 2.

SZOSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ otrzymała p. Halina Zomerfeld, Chojny Tu szyńska 75.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ otrzymał p. S. Pieprzowski, Zgierz Gólbia nr. 1.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ otrzymał p. Leon Grinberg Łódź-Widzew Pograniczna 46 m. 12.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ otrzymał p. Władysław Sykuła Ozorków, Zgierska 99.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ otrzymała p. Janina Frontczakowa Łódź Radwańska 27.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ otrzymała p. Salomea Browarska Łódź Brzezińska 77.

(Rozwiązanie: — Nie plotki, ale sprawdzone wiadomości przynosi „Echo”).

Po odbiór nagród należy się zgłosić do administracji przy ulicy Zwirki 2 lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11 w godzinach od 16 do 19 (w dnie powszednie).

J. E. Ks. Biskup Wł. Jasiński w sanatorium chojeńskim i Klasztorze OO. Bonifratrów.

ŁÓDŹ, 29,3 — JE. Ks. Biskup Wł. Jasiński w towarzystwie ks. prałata Stan. Szabelskiego odbył przedświąteczną wizytację Sanatorium na Chojnach, gdzie u wejścia powitali Najdoszajniejszego Pastera Ks. Kan. Kąkolewski, miejscowy proboszcz i Kapelan Zakładu Ks. B. Wesołowski O. O. Bonifratrzy, prezydent miasta inż. Głazek, dr. Mittelstaedt, nac. Kempner i Siostry Służebniczki.

Po odprawieniu Mszy św. podczas której chorzy przystępowali do Komunii św. Najdoszajniejszy Celebrans wygłosił pod-

niósł przemówienie. Następnie dziękując przedstawicielom miasta za okazaną pomoc chorym, siostram za dzieła miłosierdzia, wszystkim życzył Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Po nabożeństwie JE. Ks. Biskup zwie dzał zakład, był u chorych podczas śniadania, z każdym życzliwie rozmawiał i pocieszał na duchu.

W drodze powrotnej Najprzewielebniejszy Ks. Biskup wstąpił do klasztoru O. O. Bonifratrów i zwiedzał budujący się szpital.

Przeniesienie biur meldunkowych do nowych lokali.

ŁÓDŹ, 29,3 — Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 4 kwietnia r. biura meldunkowe Nr. 1 i 4 przeniesione zostaną do nowych lokali, a mianowicie: biuro meldunkowe Nr. 1, obejmujące teren 1, 2 i 3 kom. PP. z ul. Łagiewnik

kiej 30 na ul. Łagiewnicką Nr. 37a. Biuro Meldunkowe Nr. 4 obejmujące 7 i 10 Kom. PP. z ul. Piotrkowskiej 78 na ul. Zamenhofska Nr. 8.

Urządowanie tych biur nie ulegnie przerwie, gdyż w nowych lokalach rozpocznie się dnia 6 kwietnia 1936 roku.

Robotnik wypadł z windy. Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 29 marca. W dniu wczorajszym w fabryce przy ulicy Senatorskiej 14 wypadł z windy i odniósł złamanie prawej nogi oraz okaleczenia klatki piersiowej i pleców 32-letni Narcyz Perodzyński, robotnik, zamieszkały przy ulicy Słowiańskiej 16. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, przewiózł ofiarę wypadku do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— Przy zbiegu ulicy Zawiszy i Baluckiego Rynku usiłował pozabawić się życia przez wypicie kwasu solnego 34-letni Feliks Domański, zamieszkały przy ulicy Warszawskiej 50. Desperata przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczy liwego kroku — brak środków do życia.

— Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Południowej najechana wozem odniosła ranę głowy 19-letnia Janina Sychińska, służca, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego, 27.

— W korytarzu domu przy ulicy Wolnej 20 spadł ze schodów i odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała 37-letni Ignacy

Szewczyk, zamieszkały w tymże domu. Poszkodowanego przewieziono do szpitala.

— W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Nowomiejskiej zatrzymani zostali przez policję dwaj notoryczni złoczyńcy Stefan Tomczak i Stanisław Petryk, obaj niewiadomego miejsca zamieszkania. Obaj poszukiwani byli przez władze sądowe za dokonanie szeregu kradzieży. Tomczyk i Petryk osadzeni zostali w więzieniu.

— Wczoraj popołudniu wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego przy ulicy Podrzecznej 31. Ogień, który powstał wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego ugaszony został przez straż ogniową.

Najdoskonalsze i tanie odbiorniki na raty od zł. 3.50 tygodniowo poleca: RADJO-REICHER Piotrkowska 142.

Sklepy w tygodniu przedświątecznym.

ŁÓDŹ 29,3 — Jak się dowiadujemy zgodnie z panującym zwyczajem w tygodniu przedświątecznym zostaną rozszerzone godziny handlu. W nadchodzącą niedzielę t. z. 12 bm. wszystkie sklepy otwarte będą od godz. 13-ej do 18-ej.

W tygodniu przedświątecznym do piątku włącznie sklepy mogą być otwarte do godz. 21-ej wieczorem.

W wielką sobotę handel dozwolony będzie wyłącznie do godz. 18-ej, potem wszystkie sklepy muszą być zamknięte.

Dotyczy to również straganów w halach i na targowiskach.

WYBRZYĆ MUSI KAŻDEGO

opakowanie i wykończenie GATUNEK WINA

CASTELLI f. VINONIA ZADAJCIE WSZĘDZIE ŁÓDŹ, ANDRZEJA 7

Strajk w fabryce Horaka zlikwidowany. Skuteczna interwencja starosty Makowskiego.

Łódź, dn. 29 marca. Trwająca niemal przez cały tydzień konferencja w sprawie ostrego zatargu w fabryce Horaka zakończyła dzięki interwencji starosty powiatu Łódzkiego p. Makowskiego zlikwidowaniem strajku.

Firma przyjęła wszystkie postulaty wysubiegte przez Zw. Zawodowe za wyjątkiem cofnięcia wypowiedzenia jednemu z robotników, jednak przedstawiciel firmy zobowiązał się zabezpieczyć mu byt.

Wobec tego spisany został protokół likwidujący zatarg w którym ustalono, że wszystkie wypowiedzenia zostaną cofnięte, że zostaną wybrani w najbliższym czasie delegaci fabryczni i że wybory te odbędą się przy współudziale Inspektora Pracy inż. Pawłowskiego i przedstawicieli Zw.

Zawodowych, że nikt za strajk nie zostanie wydalony z pracy

i że zostanie przeprowadzona ewentualna rewizja cennika plac i w razie stwierdzenia niedokładności, zostaną one ustalone zgodnie z ogólną umową zbiorową obowiązującą w przemyśle włókienniczym. Jednocześnie robotnicy zobowiązali się przerwać strajk, opuścić teren fabryczny i przystąpić do pracy w poniedziałek dn. 30 bm. o godz. 5-ej rano.

DRZEWKA, owocowe, parkowe, alejowe, krzewy ozdobne, winorośle, tuje, cyprusy, świerki srebrne oraz wszelkie materiały, potrzebny do zakładania ogrodów poleca Zakład Ogrodniczy J. Stoiński Zdrówie Krakowska 42, dojazd 15.

Przedsiębiorstwo studniarskie

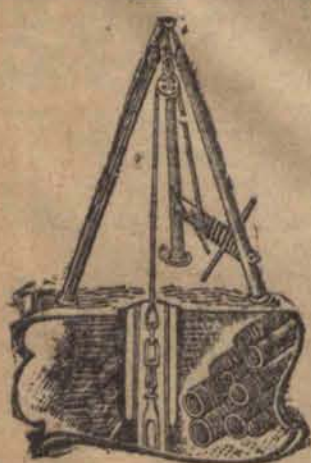
Józef Borkert

właściciel: Cezary Najdek

Łódź, Kilińskiego 238. Telef. 184-17.

Dom własny

Budowa nowych studzien, wiercenie zwykłe i artystyczne. Reperacje i czyszczenie studzien ręcznych i motorowych jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres studniarstwa. Roboty kotlarskie we własnym zakładzie.



KINO-REWJA „AMOR”

ul. Pomorska Nr. 89 tel. 245-05. Dojazd tramwajami 0, 4.

Nareszcie! Dawno oczekiwana uczta artystyczna od 28 bm. i codziennie Na scenie zjazd gwiazd w jednym programie: Gosia Negro, Vera Kidzińska, Zarubianka, Wollanski Jonan Scwiarski, Majski Stanisłowski oraz wspaniały duet tan BLOOD w nowym elegancji dotąd skrajnie 12 najwspanialszych w humorze piosenka i satyra rewji p. t. Z całego sera produkcji artystycznych oprawnych w bogate tłolety, kostiumy i dekoracje na całkowicie przebudowanej scenie pod kier. art. Jausza Scwiarskiego i St. Stańskiego. szczegóły w afiszach

NA EKRANIE: potęga amerykańskiej produkcji Claudette Colbert i Ben Lyon

PORT SANDIEGO

pocz. w soboty i święta o godz. 2 po południu w dnie powszednie o godzinie 6 po południu. Celem uniknięcia tłoku czynne są dla wygody Sz. Publ. 2 kasy Statystyki, figurantki, amatorski — Potrzebna Złotąszą się codziennie 6-8 w dyrekcji. Wejście z poczekalni.

Mechaniczni pomocnicy. Pilot-pechowiec

Praktyczne Francuzki.

Zabrakło mu benzyny i wpadł między lwy.

WYSTAWA GOSPODARSTWA DOMOWEGO W PARYŻU.

Paryż w marcu.
Francuzki, wbrew opinii rozpowszechnionej w Europie odznaczają się wielką gościnnością i zapobiegliwością. Przyszłościowa oszczędność Francuzów byłaby nie do pomysłenia, gdyby kobiety nie przyznały się do uproszczenia i potanienia owadzenia domu. Przeszło połowa gospodarstw nie posiada służącej, a miasteczki niast pracują pozatem zarobkowo, ułatwie a zatem technicznie w kuchni i w pokojach odgrywają tutaj większą rolę niż gdzie indziej. Dlatego też wystawa którą otwarto niedawno w paryskim „Grand Palais” od nazwą „Salon sztuki gospodarstwa domowego” cieszy się dużym powodzeniem wśród tysiącznych rzesz paryżanek i przybyszek z prowincji. Olbrzymie sale wystawy przepelnione są praktycznymi drobiazgami.

W gospodarczym uwagę zwraca zgrabny, przenośny piec. Może on być umieszczony na jakimkolwiek ogniu, a upiecze je jednocześnie trzy pieczenie czy ciasta, przytem bez czuwania nad nimi, bo opatrzone jest specjalnymi przegrodami i termometrem.

We Francji istnieje monopol zapalczyny. Zapalniczki są więc drogie, jak w Polsce i bardzo nieszczególnie. Zapalniczki są opodatkowane po 5 frs. Za brak na zapalniczce stempla monopolowego, płaci się karę około 100 frs.

Wobec tego fabrykanci wymyślają różne przyrządy do zapalania. Te jednak funkcjonują podobnie jak zapalniczki, jak i kiedy im się podoba: istnieją już t. zw. pistolety do zapalania gazu. Ale oto obecnie na „wystawie sztuki gospodarstwa domowego” wystawiono bardzo pomysłowy a tani przyrządek, noszący miano „Le rapide”. Jest to dość długa rączka z drutu, której koniec zaopatrzony jest opłatynowaną sprężynką. Otwiera się gaz lampy, czy kuchni i przykłada ową sprężynkę. Pod wpływem gazu następuje reakcja i sprężynka rozszerza się i zapala gaz. Przyrządek taki kosztuje 15, większy 20 frs.

Do pomocy przy sprzątanii istnieją praktyczne szczotki bez włosia, ale z frezami z bawelny, doskonale zmiatające brzo.

Wymiar w urządzeniach łazienek różni się ogromnie w ostatnich latach. Łazienki obecnie bywają, jak luksusowe salo-

niki. Wanny są wpuszczone w podłogę. Często całe urządzenie łazienki jest z różnej, niebieskiej, lub seledynowej emalii. Tęgiego koloru są i ściany wyłożone specjalnym szkłem, zwącem się „verre-mural”. Są to małe kwadraciki, jakby podlepione flanelą, dzięki której przykleja się je do jakiegokolwiek ściany, filaru itp., a sprzedaje na metry!

Dziecięce pokoje wyrabia się we Francji przeważnie z białego drzewa i maluje dowolnie. Dzięki nowemu produktowi „no-ve-mail” otrzymuje się wesołą gamę kolorów. Panie z zamięłowaniem malują swym pociechom pokoje. Zaznaczyć jeszcze należy, że „no-ve-mail” jest nader trwały, może służyć do malowania kuchni lub odświeżania samochodów, a nie zmienia się ani pod działaniem pary, ani kwasów.

Jest jeszcze ciekawy dział wystawy, a mianowicie izolowania mieszkań od wszelkiego rodzaju hałasów. Laboratorja wyższej zawodowej szkoły „Arts et Métiers” wyprodukowały 10 rodzajów materiałów izolacyjnych, dzięki którym będzie można zachować ciszę w mieszkaniach.

Przed jednym z stoisk tłum zaciekawio-

nych pań dyskutuje z ożywieniem. Co widzimy? — Manekin, czyli lalkę, przeznaczoną dla osób, szyjących same swe suknie, przerabiających je, czy to wreszcie nawet dla krawcowych. Lalka taka nie jest sztywna, tj. dostosowana do jednej figury, ale stanowi ją rodzaj koszulki z giętkich płytek. Dzięki systemowi szrubek można jedną i tę samą lalkę dostosować do każdej osoby, a najdokładniej oddaje nietylko wszystkie linie, ale właśnie wskutek owej giętkości, nawet i

defekty danej figury. Pomysłową jest również mała walizka. Jest to wózek dziecięcy! Gdy się walizkę otworzy, jej wieko stanowi oparcie, z którego wysuwa się bardzo wygodne siedzenie, niskie koła, wreszcie wysoka kierownica. Zamykanie i otwieranie walizki-wózka wymaga niewiele sekund. Piękna ta walizka jest przytem tak niewielka, że mamusia może nosić ją bez trudu, wejść z dzieckiem do sklepu, do tramwaju, do pociągu i złożyć ją jak każdy inny pakunek.

Nie sposób oczywiście opisać całej wystawy. Ale jest ona na ustach wszystkich. Najlepszy dowód jej celowości i popularności.

Mac Hensleyowi, pilotowi, obsługującemu linie Nowy - Jork — San Francisco wydarzyła się przygoda tak niezwykła, że jest to napewno nietylko pierwszy taki wypadek w historii lotnictwa, ale zapewne i ostatni. Zaczniemy od początku.

Mac Hensley jest świetnym pilotem. Ma tylko jedną wadę: jest zbyt optymistą, jeśli chodzi o zapas benzyny. Gdy wystartował w Chicago do Detroit obliczył sobie, że starczy mu benzyny i będzie miał nawet po wylądowaniu olbrzymi zapas na... dziesięć kilometrów. Ale człowiek strzela, a Pan Bóg... kwadrans przed Detroit rozpełtał się niezwykle silny przeciwny wiatr i w pewnym momencie przerażony pilot zrobił sobie prosty, ale przerażający rachunek: benzyny zostało na 5 kilometrów a do Detroit jest jeszcze 15. Co robić?

Mac Hensley w gniewie oka miał gotowy plan:

możliwie wysoko wzbic się w górę a potem lotem ślizgowym usiłować dotrzeć do lotniska w Detroit którego domy i kołomy wyraźnie widzi już przed sobą.

Ale niestety! Samolot wytchnął już ostatek kroplę benzyny, szybko i cicho zbliża się do Detroit a ani śladu miejsca gdzie możnaby było ciężką maszyną wylądować. Dzięki Bogu widać jednak kawałki murawy, jakiś staw... widocznie

park Niema czasu do stracenia. Maszyny już i tak nie da się uratować. Może przynajmniej życie...

Hensley szybko sprawdza rzemienie spadochronu i rzuca się w dół. Po chwili wisi już w powietrzu z olbrzymim parasolem nad sobą. Wiatr jest przyjazny dla pilota, zwiwaga go właśnie na park, widzi pod sobą aleje, trawniki i jakieś skały... Tylko nie na skały... nie na skały!...

Mac Hensley walnął całą siłą o skałę Ale co to? Skała się rozstępnie, pęka! To nie jest przecież wcale skała tylko jakaś górką z papy, jakaś dekoracja teatralna?

Nagle Hensley widzi w odległości niecałych dziesięciu metrów dwoje świecących się oczu. Przed nim stoją nieruchomo —

dwaj potężni lwy.

Teraz pilot zrozumiał, gdzie się znajduje: w ogrodzie zoologicznym, gdzie we dług najnowszych systemów zwierzęta odgrożone są od publiczności jedynie głębokim rowem.

Człowiek i lwy zamarły w bezruchu. Człowiek powolutku usiłuje uwolnić się od spadochronu. Jeden z lwów powolutku rusza w kierunku dziwnego gościa. Wokół rowu zbiegają się ludzie, dorozcy z długimi drągami. Pilot leży niemal bez ruchu. Tylko w ten sposób może wygrać na czasie. Jedną ręką manipuluje przy rzemieniach spadochronu. Wreszcie udaje mu się z nich wydobyć i powoli wdrapuje się na sztuczną skałę.

Lwy zbliżają się w paru susach. Pilot słyszy już chrapliwy oddech. W tej chwili wiatr uderza w spadochron i rzuca go w kierunku lwów. Jak oszalałe wpadają bestje w cienie jedwab, rwą, gryzą, plątają się w linkach. Jeden tylko stary lew nie spuszcza oka z człowieka.

Teraz Hensley czyni pierwszy gwałtowny ruch. Niema nic do stracenia. Potężnym skokiem dostaje się na brzeg rowu Lew szkuje się do skoku... Pół żywy pilot skacze w głęboki rów... jest uratowany!

Najwyższe uznanie dla szlachetnego gatunku.

dn. 16. marca 1936r.

Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego wyraża podziękowanie Panu [imię] za odstąpienie bobin i bułek zórztej, używanej na tutki „Morwitan” a przeznaczonej w Pol. Mon. Tyt. do wyrobu papierosów dla Pana Prezydenta Rzplitej.

Wice-Dyrektor Polskiego Monopoli Tytoniowego [imię] (A. Lewicki)

Morwitan
STANISŁAWA WOŁOSZYŃSKIEGO

zaszczytnie wyróżniona zwijka (gilza, tutka)

REUMATYZM

artretyzm, podagra, drgawki i przebiegnięta są pląsq ludzkości. Przeciw tym cierpieniom stosuje się tabletki Togal. Togal przynosi ulgę cierpiącym. Cena 21,450

SERCE W SĄDZIE

WITOLD POPRZECKI

Powieść

STRESZCZENIE.
P. Irena Harlandówna, młodzianka sekretarza prokuratora Sobińskiego, schowała na pięciu akta sprawy bandyty Stagiera, którego groziła kara śmierci. Rozprawa została odroczone. Stagier uciekł z więzienia, prokuratorowi groziła dymisja.

— Co on właściwie miał na myśli — zastanowił się Sobiński. Co ma serce do zaginionych aktów? Jedenasta... — Teraz pewnie Irenka weszła na hale dworca głównego i przegląda rozkład jazdy — myśli prokurator. I nagle zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli ona jest winna, to może uciec i on, prokurator, powinien jej... pomóc. — To niemożliwe! Podrwa się z miejsca, otwiera drzwi swego gabinetu i... przystępuje. Z nad stolików podnosi nafi oczy personel kancelarii. Wobec tego prokurator przechodzi szybko krokiem przez kancelarie i wchodzi na korytarz. Zabawia się tam chwile, wraca i — zostawia drzwi do swego gabinetu otwarte, żeby widzieć, kiedy wróci panna Irenka.

Jest dopiero pięć po jedenastej. Boże, Boże! — myśli z rozpaczą Sobiński, żeby ona nareszcie wróciła! Sama czy z tym agentem... Była może... może wróciła... Z agentem? Nie! Niech lepiej nie wraca wcale! Niech ucieknie i niech jej się uda ucieczka!

Naraz prokurator Sobiński czuje, że mu kamień z serca spadł. Ah! Niech ucieknie, niech jej się uda... Ja zrobię wszystko, co będzie mi gł. żeby nie została ukarana, jeśli naprawdę jest winna.

Moge ją wydać w ręce sędziego śledczego, ale nie wydam — powtarza sobie i czuje, że te słowa przynoszą mu ogromną ulgę. — To znaczy... to znaczy, że ja Kocham ją więcej, niż swoją nosade, opinie, stanowisko, więcej niż siebie. Moge ją wydać, ale — nie chce! Zlan zimnym potem prokurator Sobiński opada bezwładnie na fotel. Jest mu już prawie wszystko jedno, czy panna Irenka, czy nie.

Lepiej, żeby przyszła — myśli zupełnie spokojnie. Chciałbym ją jeszcze zobaczyć... —

Panna Irenka, opuściwszy pokój prokuratora Sobińskiego, nie mogła uchłonać ze zdziwienia. Nie patrzac prawie na kolegów, przeszła przez kancelarie, otworzyła drzwi na korytarz i poszła. Właściwie była zadowolona z tego wstąpienia. Sprawa akt Stagiera kosztowała ją tyle nerwów, że po jej ukończeniu warto było odetchnąć świeżym powietrzem. A przedporządzone ostatnio śledztwo uważała bezwzględnie za definitywne ukończenie sprawy. Przekro ić było, że Cichoniowa, Wojciechowski, Stachon i inni urzędnicy, będą badani i wypytywani z tem większą ze strony Segala podejrzliwość. że ona, istotny winowajca, została już od tych podejrzeń uwolniona. Przekro ić było, że nie może skrócić tej całej historii. Ba, teraz jeszcze wyszła ja na spacer, a tam w biurze tymczasem... Ale nie! Chyba nie znajdą tych akt, skoro ich dotąd nie znaleźli.

W pewnej chwili zorientowała się, że jest teraz jak sztabak „na wagarach”

w godzinach urzędowych ona sobie idzie na spacer! Ten pan, co ja miał, pewnie wie o wszystkim i jest zgorznowy. Ta znów pani obrzuciła ja spojrzeniem wyraźnie zdziwionem. Trudno! Nie będzie ich wracać z drogi i tłumaczyć im, że te przechadzki odbywa na rozkaz sędziego śledczego.

Na rogu Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia przystanęła. — Co ja mam robić przez te godziny? — zastanowiła się. A może... Tak! Pojade do Łazienek, to mi dobrze zrobi.

Nie namyślając się, wsiadła w tramwaj, który właśnie nadjechał. Gdyby była odrobine uważniejsza, zobaczyłaby z pewnością, że krok w krok za nią, w niewielkiej nawet odległości, pogoń się jakiś młody człowiek w meloniku, który wsiadł do tegoż tramwaju, tylko, że zatrzymał się na noście.

Ale tramwaj fechal przeraźliwie woi no. Było wnoś do jedenastej, gdy znalazła się już w Łazienkach.

Świeżość wilgoci wiejącej od starzych drzew, niefrasobliwe gonitwy dzieci i to do pensionarki, co tak śmiesznie pochowały swoje numerki z rekawów i kryły się po waskich i gęściej zadrzewionych alejkach — wszystko to cieszyło ją i bawiło, sprowadzając ogromnie pożądane odprężenie nerwów, skołatanych przeżyciami ostatnich trzech dni.

Poszła sobie spokojnie aleja wiodąca nad staw. Park był prawie pusty. Gdzie niedgdy smażyły się na słońcu dzieci w wózkach, bony przy szwedzkowych robotkach przerywały sobie od czasu do czasu plotkami, tu i ówdzie wywrzwał się na słońcu jakiś bezrobotny, w cieniu student pocił się nad grubą pliką skrytów i notatek. W powietrzu był spokój i cisza...

Doszedłszy do stawu panna Irenka siadła na ławce i patrzac w wodę nogażyła się w dumaniach, co chwila jednak zerkała na zegarek. Ten ruch nie uszedł uwagi młodzieńca w meloniku, który jak dobry strategik zajął takie miejsce, że widział panna Irenkę, sam nie będąc widzianym.

W pewnej chwili wzrok jej pada na ta wyraźnie czyjś wzrok na sobie. Obejrzała się machinalnie, ale nie zauważyła nikogo, kto by jej się przylewał. — Może ten w meloniku... Ah! Pewnie on — odwróciła się z niechęcią. Oddawna już daleka była od wszelkich myśli, myśli związanych z młodymi ludźmi, a raczej nie oddawna już jej myśli związały się z pewnym młodym człowiekiem...

Za kwadrans jedenasta... ach! jak się ten czas wlecie! A ona chciałaby żeby to już jaknajprędzej znalazła te akta i triumfem położył je na właściwym miejscu. Żeby jaknajprędzej skrócić to przygnębienie i zdenerwowanie prokuratora Sobińskiego, żeby nareszcie odetchnęli wszyscy w biurze. — Nie uratują Stagiera... — myśli panna Irenka — trudno! Ale już ja za przeproszeniem, żeby prokurator nie zażądał kary śmierci. A jeżeli zażąda — to będzie ktoś inny...

I tu panna Irenka tonie w zawilwych kombinacjach planu, który zamierza zrealizować. Ten plan musi się udać, ten plan powinien się udać, ten plan może się udać ale... i tu, jak się okazuje, jest martwy punkt, z którego panna Irenka nie może wyrwać. Bo żeby plan się udał — trzeba obliczyć ten drugi czynnik, którym jest — prokurator Sobiński.

W pewnej chwili wzrok jej pada na zegarek: za pięć jedenasta!

Panna Irenka podrwa się i rusza w kierunku wieża niemal biegiem: przecież nie może się spóźnić! Jeśli ja wysłano na godzinę to nie znaczy, że może dziś nie nie robić spacerować do wieczora. Widocznie było to do czegoś, potrzebne sędziemu śledczemu i dlatego ja wyszła. — Ah! Już wiem! Pewnie dlatego, żeby się nie porozumiewała z kolegami! A to nieładnie z jego strony! Przecież to ja te akta schowałam — nikt innym... tak! Ale on o tem nie wiedział.

Tymczasem nadjeżdża tramwaj. Panna Irenka wsiadła a gdy tramwaj jest już w pełnym biegu, do drugiego wagonu wskakuje młody człowiek w meloniku. Tak dojeżdżała do pałacu Pań Pannie Irence przez całą drogę świadnie w głowie jedna myśl: znaleźli... czy nie znaleźli? Gdy otwiera drzwi, wiodące do kancelarii trzynastego wydziału karnego... młody człowiek stanął, za wrócił i znikł.

Chwile później zameldował się w gabinecie sędziego śledczego Segala. Sędzia Segal z niezwykłą uwagą wysłuchał sprawozdania agenta, poczem zamyslił się głęboko.

— Czyżby ja się omylił? Czyżbym ja się omylił? — powtarza sobie w duchu, chwiciec nieforemna głowa. — Ano! zobaczmy!

Wszystkie notatki, jakie w tej sprawie zebrał i zrobił — chowa skrupulatnie do portfela.

Prokurator Sobiński uirzawszy panna Irenkę w drzwiach kancelarii doznał jakby olśnienia. To nie ona! To ona! Chciał krzyknąć z radości, wybiec narzęciw, porwać ją w ramiona i rzucić do góry. Ona jest niewinna! Ach! To idiota ten Segal! I takiego robiła sędzia śledczy!

— Ale panna Irenka tylko spojrzęła na niego i zaraz skreśliła za barierkę. Nie zauważyła na twarzy prokuratora tego wraza obłąkanej radości, bo nie wyraził nadtość głębiej. O! tak tylko skonstatowała, że Sobiński ma dobrą mine, że się z czegoś cieszy... To do brze!

Zaraz też przysiadła się do niej pani Cichoniowa:

— Co za przykra historia z temi aktami! Prokurator chodzi, jak bledny, se dnia śledczy meczył tu wszstkich, a Stachon i Wojciechowski strucl, ze strach. Wojciechowski przymówił coś temu sędziemu i już telefonował do brata, że go wylewają.

— Niech się pani nie przejmuj — prosiła Irenka. — Daję pani słowo, że jak się rzetelnie weźmiemy do tych poszukiwań, co pani mówiłam — akta się znajda! Przecież one musza tu gdzieś być! Nikt ich nie wyniósł!

Niezawodny! w działaniu!



Krem Gazimi METAMORPHOSA przeciw piegom

Niesłychana różnorodność kremów w dobrej obecnej wymogu specjalnej orientacji co do jakości używanych kosmetyków.

ECHA ZE STOLICY. Złote Warszawy w kilku wierszach

Związek stowarzyszeń przyjaciół Wielkiej Warszawy złożył władzom miejskim swoje postulaty w dziedzinie robót inwestycyjnych, jakie powinny być w pierwszym rzędzie uwzględnione w tegorocznym programie.

Z początkiem wiosny rozpoczyna się w Warszawie akcja odnawiania domów. Specjalne budowlane komisje sprawdzały konieczność remontu.

Wypowiem tworem kryzysu i związanym z tym trudności znalezienia jakiegokolwiek pracy są to zw. spółdzielnie pracy. Bezrobotni łączą się i zakładają spółdzielnie, mające za zadanie dostarczenie im tej pracy.

Prace organizacyjne nad technicznym przygotowaniem kongresu rzemiosła, który odbędzie się z okazji odsłonięcia pomnika Killińskiego w dniach 18 i 19 kwietnia r.b., są już w pełnym toku.

Odbłyło się doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Producentów Filmowych, na którym ustąpił po trzyletniej kadencji dotychczasowy prezes p. Ryszard Ordyński.

W Warszawie bawił ostatnio właściciel wielkiej firmy handlującej dzikimi zwierzętami p. Karol Hagenbeck z Hamburga.

KRATECZKI.

OBITY KARAS.

Bolący odcisk.

Małe rzeczy powodują zwykle najwięcej bólu Banknot stuzłotowy nie jest duży, ile bólu powoduje jego brak?

Właśnie o odcisk dzisiaj chodzi. Przyznam szczerze, że odciski znam tylko ze słyszenia, osobiście bowiem nigdy z nimi nie miałem nic wspólnego.

Nie wszyscy jednak ludzie są tak rozsądni, jak ja i dlatego wielu moich bliźnich cierpi na odciski. Odciski posiadają wielkie znaczenie eksperymentalne.

Pokaż mi jak zachowujesz się gdy ci kto nadeptnie na odcisk, a powiem ci, kim jesteś — mógłbym ukuć nowe przyśłówie ze starego. Człowiek bowiem wytworny, dobrze wychowany, kulturalny i subtelny, gdy mu bliźni nadeptnie na odcisk, cicho syknie i lekko sgrzywi się z bólu.

Swoją drogą nie zazdroścę ludziom, posiadającym odciski, którzy muszą chodzić po ulicy łódzkiej, zwłaszcza Piotrkowskiej, w godzinach gdy całe miasto, a przynajmniej całe stare miasto wylega na nią.

Z Bydgoszczy donoszą. 22-letnia biuralistka Lucja K., pragnęła położyć kres młodemu życiu przez skok do kanału.



Bohaterski czyn sokoła. Uratowana biuralistka.

Z Bydgoszczy donoszą. 22-letnia biuralistka Lucja K., pragnęła położyć kres młodemu życiu przez skok do kanału.

Prace organizacyjne nad technicznym przygotowaniem kongresu rzemiosła, który odbędzie się z okazji odsłonięcia pomnika Killińskiego w dniach 18 i 19 kwietnia r.b., są już w pełnym toku.

Odbłyło się doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Producentów Filmowych, na którym ustąpił po trzyletniej kadencji dotychczasowy prezes p. Ryszard Ordyński.

W Warszawie bawił ostatnio właściciel wielkiej firmy handlującej dzikimi zwierzętami p. Karol Hagenbeck z Hamburga.

ty. I wtedy rozumiem, a przynajmniej częściowo usprawiedliwiam ludzi, którzy zde nerwowani wreszcie, dziesiątemu deptacemu ich odciski zaczynają „deptać” py szek. Sam nieraz mam ochotę na Piotrkowskiej porozdawać parę kulaków rozmaitym szmajgetosom, którzy z dziwnym uporem wleżą na mnie, popychając mnie obijają mi boki i t. d.

1) Wymoczyć odcisk, a przynajmniej palce z odciskiem w gorącej wodzie, do której wysypać należy soli bydlęcej, pięć kropli soku cytrynowego i łyżkę tranu. Po godzinie moczenia wyjąć nogę z wody, wziąć bardzo ostry nóż, przyłożyć go ostrzem do nasady palca i — odciąć palec. Odcisk zginie z całą pewnością.

2) Przygotować miksturę następującą do szklanki od herbaty wlać ćwierć szklanki wódki, trzy duże łyżki koniaku, cztery łyżki jarzębiaku i dwie duże łyżki bniaku. Wszystko lekko wymieszać, ochłodzić dobrze i wypić.

A co z odciskiem zrobić? — spyta ktoś. Nic. Niech go djabli porwą.

ODCISK.

Marjan Sokółowski z ulicy Zgierskiej jest posiadaczem bolesnego odcisku. Gdy przechodził Placem Kościelnym, nieznanym Mieczysław Karas nastąpił mu niechcący na odcisk. Sokółowski poskoczył najpierw aż do góry z bólu, a gdy opadł na ziemię, rzucił się na Karasia i zaczął go bić nerwowo wprawdzie i nierównomiernie ale dotkliwie, tak że Karas musiał szukać pomocy lekarskiej.

Sąd Grodzki skazał Marjana Sokółowskiego na 1 miesiąc aresztu.

Oto co może jeden głupi odcisk.

SENSACYJNY WYNALEZK 1936 r. AUTOMAT — 6-elo mm. szybkostrzelny najs. konstrukcji, wyrzucający sam gilzy, strzelający do celu metalowymi kulkami lub drobnym strumem do plectwa, ekwidowany, syst. „Sportowy”, zabezpieczony przed kradzieżą i nadaniem w domu i podróży, huk ogłuszający. Stanowi rewelację w dziedzinie broni i jest precyzyjnej konstrukcji. Nie zacinają się, nie psuje i może służyć na długie lata. Cena zł. 6.95, 2 sztuki 13.50. Stop. Wg. r. 27, Setka kul „Flober” zł. 3.65. Szczęściarce do luzy bezpłatnie. Pozwolenie polskiej nie potrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. fabr. br. „MONTRE”, Warszawa 1, Pl. Napoleona, skt. 827 E.

TRAWIENIE regulują ziola CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Nr. 1 przy rozwołnieniu. Nr. 2 przy zaparciu. Nr. 3 przy uporczywym zaparciu

Młodzieniec przy narzeczonej UTRACIŁ NAGLE MOWĘ

Z Tucholi donoszą: Niezwykły wypadek miał miejsce w lwcu, pow. tucholskiego. Do zamieszkałej tamże swej narzeczonej przybył w odwiedziny niej. A. Piotrowski z Wysokiej. W

czasie rozmowy z narzeczoną Piotrowski niespodziewanie utracił mowę. Przywołany lekarz stwierdził zakrwawienie mózgu. Stan chorego jest bardzo poważny. Piotrowskim opiekują się lekarza

WÓJT BUCZAŁA POGROMCĄ PSÓW. STRASZNA RZEŻ CZWORONOGÓW.

LWÓW 29 marca. W ostatnich czasach, mimo istnienia rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej o ochronie zwierząt dzieją się coraz potworniejsze wypadki publicznego gwałcenia przepisów tego rozporządzenia.

Pod pretekstem, że miał się pojawić wściekły pies, wójt gminy zbiorowej Buczały, sołtys miejscowy policjant gminny, oraz rzekomy oprawca z Komarna w towarzystwie posterunkowego obchodzili poszczególne gospodarstwa, a ów oprawca wyciągał psy z bud i w najsadystyczny sposób mordował je palką, bijąc niejednokrotnie kilkanaście razy po całym ciele, wybijając zęby, łamiąc nogi, a następnie napółżywe przebił nożem.

Działo się to wszystkim na podwórzach domów, wobec zgromadzonych ludzi, a co najgorsze, na oczach całej gromady działwy szkolnej. Niektórzy właściciele psów, na widok tej masakry mdleli, nie

jednak nie potrafiło podzielać na wójta, by w zgodny z przepisami sposób gładzo no psy, skoro już tak zapadł na nie wyrok. Posterunkowy w kilku wypadkach usiłował przeszkodzić temu barbarzyństwu, lecz wójt był nieubiegany.

Z psów w ten sposób zmasakrowanych zdejmował sam pomocnik oprawcy skóry, W kilku tylko miejscach właściciele psów sprzeciwili się kategoriście zdejmoowaniu skóry. Krew, pozostając po zabiciu, zlizywały i zjadały koty, następnie kury, Kilka psów po zdjęciu skóry nie zagrzeba no wogóle, inne grzebano na podwórzach lub też na sąsiednim gminnym pastwisku.

Niektórzy właściciele psów byli tak oburzeni tem bestjałskiem mordowaniem niewinnych psów że sami wieszali własne psy, by nie pątrzeć na ich męki z ręki oprawcy.

Naoczy świadkowie i właściciele psów opowiadali o tej dzikiej masakrze z największym oburzeniem, zapytując słusznie, dlaczego nie przyjechał na miejsce powiatowy lekarz weterynaryjny, któremu gromada byłaby chętnie dała podwodę i wynagrodzenie a który na miejscu zdecydowałby, czy i jakie psy mają być zgładzone, oraz zarządziłby zgładzanie w hu manitarny i zgodny z przepisami sposób.

Liga Ochrony Zwierząt uczyni na winnych doniesienie do sądu po myśli rozporządzenia o ochronie zwierząt.

Uczcie żołądek punktualnego trawienia

wypróżniania, gdyż sprawne działanie żołądka i kiszek jest warunkiem zdrowia. Ziola magistra Wolskiego ze znak ochr. „Gastro” łagodnie, przeczyszczają,

dlatego też stosuje się je przy obstrukcji. Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

RADJO-KACIK.

- DZIS (niedziela) 29 marca. RASZYN. 9.00 Sygnał czasu i pieśń wielkopostna 9.03 Gazetka rolnicza 9.15 Programy lokalne 9.40 Dziennik poranny 9.50 Programy lokalne 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie 12.15 Poranek muzyczny z Wilna 13.00 „Granica” — epizod z powieści Z. Nalkowskiej 14.00 Audycja literacka p. t. „Nieznane rękopisy Sienkiewicza” 14.25 Programy lokalne 15.35 „Pierwszy raz przed radjem” — słuchowisko wiejskie z Wilna 16.00 Jak rozmawiam z moim psem? — opowiadanie dla dzieci — z Poznania 16.15 Chór Juranda śpiewa swoje pieśni 16.40 Pogadanka aktualna 16.50 Krakowska migawka regionalna 17.10 Gra zespół Stefana Rachonia 18.15 Premiera słuchowiska Józefa Mayena: „Savonarola”. — Wieczór I. p.t. „Walka o Florencję” 19.00 Programy lokalne 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. oraz Mauryca Janowski (śpiew) 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesolej lwowskiej fali 21.30 „Na pograniczu dwóch światów” — feljton 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłósni P. R. 22.00 Koncert muzyki rozrywkowej — transmisja z Berlina 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej 23.05—23.30 Programy lokalne Łódź, jak Raszyn, oraz: 9.50 Program na dzień bieżący 12.00 „Na czym polega racjonalne zarządzanie warszatem pracy” — wypowiedź Alfred Liebfeld 14.25 Koncert życzeń — z płyt 15.25 Muzyka z płyt 15.45 Feljton podróżniczy p. t. „Jak to było w Anglii?” — wypowiedź H. Pigłowski 19.00 Program na dzień następny 19.10 Wiadomości sportowe łódzkie 19.15 Koncert reklamowy 19.30 Kacik humoru i muzyka wesola — z płyt 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

- 8.10 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Dziennik południowy 12.15 Programy lokalne 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 13.50 Programy lokalne w rozgłósniach regionalnych; przerwa w Warszawie 14.30 Przerwa 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim (Wilno nadaje audycję lokalną) 15.20 Programy lokalne 15.30 Trio salonowe Polskiego Radja 16.00 Lekcja języka niemieckiego (Katowice nadają audycję lokalną) 16.15 Programy lokalne 16.40 Minuta poezji 16.45 Skutki moralne bezrobocia młodzieży — pogadanka 17.00 U podstaw odrodzenia na Śląsku — odczyt z Katowic 17.10 Programy lokalne 17.20 Premiera słuchowiska Józefa Mayena: „Savonarola”. — Wieczór II. p.t. „Zwycięstwo” 18.00 Recital fortepianowy Felicji Blumentalówny 18.30 Programy lokalne 18.55 Pogadanka aktualna 19.05 Programy lokalne 19.37 Ważności sportowe ogoino 19.45 Pogadanka aktualna 19.55 Przerwa 20.00 Muzyka operetkowa w wykonaniu malej orkiestry P. R. 20.30 Franz Schrecker: „Lubędzi śpiew”, w wykonaniu chóru męskiego „Lutnia Macierz” — ze Lwowa 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Orazki z Polski współczesnej 21.00 Mały koncert w wykonaniu Miecz. Orłuczewskiego (baryton) i Tadeusza Zygadło (skrzypce) 21.30 Programy lokalne 22.01 Koncert symfoniczny z okazji „Tygodnia Śląska” 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej 23.05—23.30 Programy lokalne Łódź, jak Raszyn, oraz: 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Paę informacyj 12.15 Muzyka z płyt 12.25 Koncert z udziałem solistów — płyty 13.30 Muzyka z płyt 15.12 Przegląd giełdowy łódzki 17.10 Muzyka z płyt 18.30 Pogadanka dla dzieci p. t. „Man pacjenci górskiego słońca” — wypowiedź irena Od-owaz 18.40 O wszystkim potroszku 18.45—18.55 i 19.05—19.10 Muzyka z płyt 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.25 Wiadomości sportowe łódzkie 23.05—23.30 Transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej” w Łodzi. Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu H. Adamskiej

Koncerty na podwórzach Codzienne spacery bezrobotnych muzykantów.

ŁÓDŹ 29 marca. Co kraj to obyczaj, wszędzie spotyka się różnych muzykantów podwórzowych. Zwyczajem wiedeńskim chodzą ci muzykanci po podwórzach i ulicach miasta, by śpiewem przy akompaniamencie mandoliny lub gitary zarobić na kawałek chleba.

Nieraz wśród tych muzyków spotyka się ludzi inteligentnych i wykształconych, którzy wstydliwie wodzą wzrokiem po oknach mieszkań podwórzowych i czekają datku.

Niejedną z nich jeszcze do niedawna na chwilę nawet nie pomyślał o tem, że przez granie na podwórzach będzie zdobywał środki na swe skromne utrzymanie. Wskutek kryzysu stracili sami względnie ktoś z ich rodziny, dotychczas na jego utrzymanie i kształcenie żonacy — posadę. Przez pewien czas przetrwali, żyjąc nadzieją, że uda im się uzyskać chociażby doręczną pracę. Napróżno czekali na nią rok i dwa, wreszcie postanowili wykorzystać swe zdolności muzyczne czy głosowe i zostali grajkami lub śpiewakami podwórzowymi. Są między naszymi grajkami tacy, którzy wierzą w swoją szczęśliwą gwiazdę i spodziewają się, że jakiś mistrz tonów pozna się na ich zdolnościach i zaangażuje do większego zespołu koncertowego.

Grupki tych muzyków chodzą przezwyczajnie według zgóry ułożonego planu. Obchodzą podwórza, omijając te, gdzie już kilkakrotnie nie zdobyli ani grosza. Wiedzą też, gdzie mogą się spodziewać datku. W pierwszych dniach miesiąca śpiewają i grają po podwórzach domów, zamieszkałych przez urzędników. Wiedzą, że z tej skromnej urzędniczej pensji zawsze coś i im się dostanie. Tak samo chętnie chodzą po domach, zamieszkałych przez pracujących robotników.

Mieszkańcy różnie zachowują się wobec tych muzyków i śpiewaków. Jedni otwierają okna, rzucają datkę, poczem w pospiechu znowu okno zamykają. Inni z chęcią i zadowoleniem przysłuchują się nowo czesnym piosenkom. Są domy i mieszkania, które mają wśród muzyków swoich „wybrańców”, to znaczy, że tylko jakiegoś wybranemu muzykowi lub zespołowi dają datki a na śpiewy i koncerty innych, są nieczuli.

Najlepszymi dla grajków okazują się dzieci i ludzie mniej zamożni. Mają oni dużo zrozumienia i współczucia dla biedy ludzkiej, nie posiadają ani zarzucają tym grajkom „łatwość zarobkowania”. Domy, zamieszkałe przez pracujących robotników, są też najchętniej odwiedzane przez grajków podwórzowych.

Najsurowszymi dla muzykantów podwórzowych okazują się

ludzie zamożni.

Ci albo nie dosłyszą głosów, dochodzących z podwórza, albo też na nie zupełnie nie zwracają uwagi.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

WYCIECZKA DO Pragi,
Wiednia i Budapesztu
od 9.IV — 15.IV. — 36 r.
Cena od zł. 215.—
z utrzymaniem

Wycieczka Wielkanocna
do Jugosławji
od 6.IV — 30.IV — 36 r.
Cena od zł. 580.—

3-dniowe wycieczki lotnicze
do Berlina
Odlot w każdą środę
Cena zł. 700.—

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P?

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) skrzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!



Na przepukliny (ruptury) nawet największe i najstarsze wszelkiego rodzaju u mężczyzny i kobiety — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.
Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, indywidually dopasowane bandaże brzuszne.
Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotrimacze i gorsety ortopedyczne.
Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.
Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych.
Na złyk pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.
Sztuczne ręce i nogi.



Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji

Spec. ortoped. **O. PETRYKIEWICZ**
Łódź, ul. Piramowicza (dawnej Olgińska) Nr. 9. Tel. 177-09.
UWAGA: Osobiste ujawnienie się chorych konieczne.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29

„otrzymać będziesz „ECHO”
od jutra w domu. Prenumeratę
zamawiać można poczynając
od każdego dnia miesiąca.

Doktor **KLINGER**
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Doktor **L. BERMAN**
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Dr. med. **PAULINA LEWI**
Gdańska 117, telefon 221-61
chor. kobiece i położnictwo
przyjmuje od 12—1 i 4—6 wiecz.

Dr. med. **S. GAWIŃSKI**
Położnictwo i choroby kobiece
Bałucki-Rynek 3
tel. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. med. **P. BRAUN**
ul. Piotrkowska 81, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 w.

Dr. med. **Edward REICHER**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—11 popoł.

Dr. med. **NITECKI**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
NAWROT 32, front. i piętro — Tel 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w.
w niedziele i święta od 9 do 12 w pop.

Dr. **FELDMAN**
akuszer-ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77
od 11—1-ej Zgierska 24.

Doktor **WIKTOR ŁUKOŃSKI**
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani.
Łódź, Zawadzka 3, fr. I p.
przyjmuje od godz. 8 do 6-ej. Telefon 190-42.

Dr. med. **H. HAMMER**
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39
przyjmuje od 3—7 wiecz.
W nocny wejście przez ul. Gdańską 12

Dr. med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6,
tel. 234-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9,
w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Lecznica „OMEGA”
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analityz leżarskie, zastrzyki Rentgen
lampa kwarcowa, djatermia i t. d.
PORADA 3 zł.

Lekarz-dentysta
S. BERGMAN
przeprowadziła się na
Al. Kościuszki 39, tel. 148-24
przyjmuje od 10—1 i od 4-7.

DR. MED. **NIEWIĄŻSKI**
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr. med. **M. KLACZKO**
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12—2 i od 5—8 po poł.

Dr. med. **H. KLACZKOWA**
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr. med. **GUSTAW KOHN**
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermia
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr. med. **S. KRYŃSKA**
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

DR. MED. **H. LUBICZ**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med. **H. WOLLENBERG**
Akuszerka i choroby kobiece
Zachodnia 68, telefon 164-26.
Przyjmuje od 4—7.

Dr. **ŁAGUNOWSKI**
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Dr. med. **M. TAUBENHAUS**
AKUSZER-GINEKOLOG
Zgierska 11 Tel. 246-09
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—7 w.

Dr. med. **H. KRAUSKOPF**
Akuszerka i choroby kobiece
Zgierska 15, Tel. 113-47
Przyjmuje 8.30—10 rano, 4—8 wiecz.

Dr. med. **MIKOŁAJ BORNSTEIN**
Choroby kobiece i akuszerka
weneryczne i dróg moczowych kobiet
Gabinet fizykalnej terapii ginekologicznej
(diatermia nasświetlania i t. d.)
ul. Piotrkowską 292 (Plac Reymonta)

W dziedzinie sztuki filmowej Polska jest istnym ugiorem.

„Dnia 3-go sierpnia 1935 roku fundacja Rockefellera wyasygnowała 100 tysięcy dolarów na utworzenie muzeum sztuki nowoczesnej, które posiadać będzie przede wszystkim archiwum filmowe”. Tyle doniosły suche komunikaty prasowe. Mało kto wnikał w same założenia i cele powyższej fundacji. Chodziło w pierwszym rzędzie o to, aby w tem archiwum zebrano wszystkie wartościowe obrazy, wyprodukowane od roku 1889, nie tylko w Ameryce

ale na całym świecie. Wiadomość ta, aczkolwiek dla Filmji całej kuli ziemskiej bardzo ważna, przeszła w niektórych państwach zupełnie bez echa. Niewiadomo czemu to przypisać. Możliwym powodem jest to, że niektóre państwa filmów artystycznych wogóle nie produkują. W pierwszym rzędzie możemy to nieestety powiedzieć o sobie. Jeśli jednak chodzi o nas, należy się zapytać reprezentantów naszej produkcji, czy Polacy w całym tem słowa znaczeniu wyprodukowali jakikolwiek film bez żydowskiej kieszeni? Za film artystyczny należy się Niemcom

pełne uznanie. Reprezentują swoją wytwórczość sami, a nie jak to doniedawna bywało, że różnego rodzaju kicze żydowskie nosiły stempel „Made in Germany”.

Idąc śladem Ameryki, postanowili Niemcy stworzyć własne archiwum filmowe. Do realizacji tego planu przystąpiono natychmiast. I już 1 marca 1936 roku berlińska wytwórnia „Ufa” w Neubabelsbergu dokonała otwarcia Pokazowego Instytutu Filmowego, który mieści się w specjalnym nowoczesnym gmachu. Wyżej wymieniony instytut oddaje „Ufa” do dyspozycji całej wytwórczości niemieckiej. Popularna wytwórnia filmowa stworzyła pierwszą tego rodzaju placówkę, mającą być zaczątkiem przyszłego uniwersytetu filmowego kosztem czterech milionów marek. Pokazowy Instytut Filmowy jest jednocześnie szkołą, z której wychodzić będą kadry wykwalifikowanych statystów, aktorów, reżyserów i

dziennikarzy filmowych. Oprócz tego zaprowadzono specjalny dział pokazowy, w którym każdy ze zwiedzających podziwiać może miniaturowe i precyzyjne modele dekoracji szkie, tabele i statystyki z dokładnymi objaśnieniami.

We Francji a nawet w małej Ło-
towie powstanie tej pożytecznej placówki filmowej wywołało wielkie zainteresowanie. Prasa francuska z popularnym „Le Journal” na czele nawołuje miarodajne czynniki do tworzenia podobnego instytutu, który byłby jawnym dowodem i wskaźnikiem postępu kinematografji francuskiej.

Stwierdzić musimy z ubolewaniem że realizacja takiego projektu jest u nas niestety niemożliwa. Przeprowadzmy statystykę a przekonamy się łatwo, kto u nas w Polsce wogóle reprezentuje przemysł i sztukę filmową?

Pod tym względem jesteśmy mało ambitni. Wszak niejedną z polskich kapitalistów miał setki tysięcy złotych mrozić nie użytecznie, mógłby się poprostu stać producentem czysto polskich filmów. Kapitału napewno by nie stracił, a procent byłby o wiele większy niż bankowy. Warunki namy nadzwyczajne, materiał aktorski do tyłuczas w 50 proc. nie wyzyskany, słowem — w dziedzinie filmu jesteśmy istnym ugiorem. Ostatnie filmy polskie jak „Dodek na froncie” i inne „arcydzieła” o strasznie niemających tytułach, gdyby poszły zagranicę (co nie daj Boże!) wystawiłyby nam takie świadectwo, że przez 10 lat niktby naszych filmów

nie przyjmował.

Oto najjaskrawszy dowód polskości naszych producentów. Przecież 100-proc. Połak i ra w sobie więcej poczucia honoru i tworzyć będzie obrazy nieobrażające polskiego narodu.

Czasby już był, aby nareszcie Polacy krecili polskie filmy. Nie możemy przecież stałe zajmować podrzędne stanowisko na międzynarodowym rynku filmowym.

KOMUNIKAT

WAGONS-LITS/COOK, Piotrkowska 68, tel: 170-70.
Do LONDYNU od 4 do 18 kwietnia zł. 60
Do BRUKSELI od 4 do 18 kwietnia zł. 60
ZEZ 7 MÓRZ Wycieczka w morza od 12 czerwca do 3 lipca zł. 100
Bilety wejścia na C... Dokładne szczegóły i prospekty
aszporty ulgowe do Austrii i Czechosłowacji.
Ulgowe bilety do Paryża i Brukseli.

ZNANA na gruncie pabjanickim
I-sza Mech.-Chem. PRALNIA I FARBBIARNIA
FIEDLER I KUBICZEK
Pabjanice, Wierzbowa 8, tel. 309
otworzyła filiję w ŁODZI, PRZEJĄD 2, tel. 261-58
i przyjmuje wszelką GARDEROBĘ do SUCHEGO PRANIA
jak również BIELIZNĘ, która specjalnie odporuła na brud.
Ceny orientacyjne: SUCHE PRANIE garnituru zł. 6,50,
kolorowicza 15 gr., koszuli 60.

LEKARZ DENTYSTA
ZAKHEIM GAJZERMAN
ordynuje od g. 9—11 przed poł. i 4—8 w.
w św. i niedz. od 11—2
Lipowa 55.
W lecznicy „Widzew” Rokielńska 47 od 12—3

VOX-RADIO do sieci z 3 lampami i głośnikiem zł. 135, z 4 lampami zł. 180. Piekną ton odbiór całej Europy. Sprzedaż również na raty od 3 zł. tygodniowo. Piotrkowska 79 w podwórzu.

NIKLOWANIE srebrzenia, złocenie po wielokrotności wykonuje pierwszorzędnie firma Famak, właśc. E. i E. Kumner Łódź-Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

Kanapa-Lóżko, Fotel-Lóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Ołomany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach Zakład Tapicerski **TADEUSZ PAWELCZYK** Kilińskiego 218 (róg napółkowskiego) telefon 257-88.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowo utworzonej wypożyczalni Józefowej Brzezińska 11, front i piętro.

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwskwintniejszych (od zł. 500 za kompletne urządzenie pokojowe). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia K. Gajar, Piotrkowska 275, telefony 231-80 i 262-05.

JUŻ NAJWYŻSZY czas żeby Pan zaczął zarabiać pomimo kryzysu! Wytwórnia: „Nowości Praktyczne”, Warszawa, Złota 37.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja: obuwie, bielizna, manufaktura, firanki. Charł. Piotrkowska 37 w podwórzu.

RADJO-SZEMATY najnowsze do samodzielnej budowy od 60 gr. do 1 zł. oraz ze strojne komplety, części dostarcza „Teletechnika” Warszawa, Elekoralna 30. Firma chrześcijańska.

FARBY i SZKŁA polecam po cenach przystępnych E. Hettig Granitowa 3, róg Sannockiej. Przy składzie sprzedaż i oprawa obrazów.

ZAKŁAD fryzjerski p. f. „Leon” Limskiego 66 wykonuje trwałą ondulację ratem parowym za zł. 7.

Dźwiękowy kino-teatr
Zachęta
Zgierska 26

i. Dramat z życia człowieka paryskiego tiamu p. t. **DZIS I DNI NASTĘPNYCH**
„Człowiek jest grzeszny”
W rolach głównych: Charles Boyer, Magdalena Ozeray

ii. Najpiękniejszy i najwesełszy film, który wzbudził za
Walc dla Ciebie
chwyt i entuzjazm publiczności p. t.
Niebywały przepych wystawy i gra aktorów. W rol. gł.: Kamila Horn i światowej sławy tenor Opery Wiedeńskiej Louis Grayeur.

ŻYCIA NIE MOŻNA ZWYCIEŻYĆ. PRACZKI POD KONTROLĄ.

Zwolnić tempo wysiłku — Mechaniczny wróg źle wypranej białizny.

Jeżeli dobiega się do pięćdziesiątki.

Po kobietach, grupę ludzi najczęściej głaszających się do lekarza ze skargami na serce, stanowią panowie koło pięćdziesiątki. Są to prawie z reguły ludzie w pełni sił, na kierowniczych stanowiskach natury czynne i energiczne, często czynni jeszcze sportowcy. Ich skargi na serce są za wycząz nieokreślone, często niechętnie wprost mówią o swem sercu, przychodzą tylko do kontroli stanu zdrowia, jak mówią. Wszyscy przy bliższej indagacji, wyjaśniają, iż idzie im głównie o odpowiedź na pytanie: dlaczego nie czują się tak dobrze przy swej pracy, jak dotąd? Odpowiedź jest prosta i znają ją dobrze sami. Lecz nie chcieliby jej usłyszeć! Są to bowiem panowie — starsi. Istotnie przyczyną ich gorszego samopoczucia jest nader często zapracowanie.

Przybytek na wadze
Często zmiana trybu życia (np. emerytura) w obliczeniu jednak procesie przyczyną jest poprostu wiek.

Człowiek pracy fizycznej, prosty człowiek — nie ma czasu na studiowanie swego stanu. Nie umie tego zresztą. Pracuje, jak umie, i jak może i godzi się spokojnie z losem. Starość jest dlań rzeczą prostą i naturalną. Inaczej się ma rzecz z inteligentami, z ludźmi silnymi. Ci przywykli do intensywnego, gorączkowego życia, pochłaniającego ich całość, przywykli do wskazywania innym i sobie, nie znają sztuki kapitulowania. Nie mogą często ani zrozumieć, ani tembardziej pogodzić się z naturalnym zjawiskiem ludzkiego życia, wyczerpywaniem się starością. Latwiejsze męczenie się, niż dotychczas, niemożność utrzymania dotychczasowego tempa pracy, wolą raczej przypisać chorobie, niż starości. To pierwsze jest bowiem jeszcze naprawialne, odwracalne, daje nadzieję. Przychodzą do lekarza często z gotową autodiagnozą i chcieliby usłyszeć jej potwierdzenie, że wystarczy tylko zażywać takie a takie leki.

Przy badaniu nie stwierdza się naogół żadnych zmian. Są to zdrowi ludzie, lecz ludzie około pięćdziesiątki. Przyczyną ich dolegliwości jest jedynie przemęczenie.

Pracują bowiem tak, jak pracowali 20 lat temu. Nie można zwyciężyć życia. Jest jasne, że człowiek po czterdziestce nie może pracować jak 20-letni. Jego serce ma mniejszą siłę rezerwową, mniejszą zdolność adaptacji do zwiększonego zapotrzebowania na pracę. Niższy t. zw. „pułap“ wysiłku.

Pamiętać trzeba że są to ludzie przywykli nie do jednostajnego, spokojnego, lecz do maksymalnego wysiłku. Pracują często nad siły, uważając to za normę. Po wyczerpaniu siły rezerwowej, nie dają jej odnowić się. Nie mają na to i czasu i cierpliwości. A zresztą ta rezerwa staje się coraz szczuplejsza.

I jeszcze jedno. Pacjenci nasi tego typu są zawsze w mniejszym lub większym stopniu również neurastenikami. Są to jak wiadomo najwytrwalsi ludzie. (Niestety płaci się za to słoną cenę). Obserwują oni siebie nader wnikliwie i odczuwają żywo najmniejsze obniżenie swej sprawności życiowej. Człowiek normalny nie przemęcza się w życiu, stara się iść równym tempem.

Nie ma okazji przekonać się, iż siły jego się zwolna wyczerpują. Automatycznie mniej się wysiła.

Co można poradzić tym zdrowym starszym panom? Jeśli przybrali zbyt na wadze, należy dietę, racjonalnym trybem życia, gimnastyką, hydroterapią przywrócić wagę normalną. Przeprowadzić to może tylko lekarz w ścisłej współpracy z pacjentem. Jeśli stwierdzono inne przyczyny dające się usunąć — alkohol, nikotyna, nadużycia w jedzeniu i piciu (nadmierna ilość płynów w pożywieniu) itd. należy je usunąć. Przez usunięcie absolutnie wszystkich dodatkowych obciążeń organizmu, oraz przez mobilizację pozostałej siły rezerwy racjonalnym treningiem (dłuższy sen, oraz sporty i gimnastyka, której nie wolno wówczas zaprzestać), należy podnieść ogólną sprawność, utrzymać ją na dotychczasowym poziomie. Jeśli jednak wszystko to zawiedzie, pozostanie tylko: obniżenie tego poziomu. Pozostanie dostojnie i wysiłku do istniejącej, po

został jeszcze siły i sprawności serca i krążenia. Wówczas wszystkie niemiłe sensacje i dolegliwości ustąpią jak ręką odją! Chory starie się napowrót zdolny do swojej pracy.

W Niemczech dokonano obliczenia roli, jaką w gospodarstwie narodowym odgrywa ilość posiadanej przez społeczeństwo białizny. Obliczono więc, że zapas białizny w Trzeciej Rzeszy przedstawia obecnie ogólną wartość wielu miliardów marek i o wiele większa, co roku (po uwzględnieniu ubytku spowodowanego zniszczeniem) o okrągło jeden miliard.

Jest to zatem, jak widać, dosyć poważna pozycja w bilansie majątku narodowego. To też niemiernie ważną jest rzeczą, aby przy praniu białizny, obchodzić się z nią, ogólnie i szczegółowo, ocnomając ją w możliwie największym stopniu. Decydującym dla utrzymania białizny i zapewnienia trwałości jej użycia, jest sposób w jaki dokonuje się pranie, gdyż tkanina nietylko w noszeniu ale i w praniu ulega zniszczeniu.

Tych kilka uwag ogólnych wyjaśni przyczynę, dla której np. w Niemczech powstała osobna sekcja państwowego Związku Inżynierów, poświęcona technice prania białizny. Zadaniem sekcji jest badanie i ulepszenie techniki prania i maszyn do prania, zarówno pod względem jego skuteczności, jak i ochrony białizny. Zaprzęto do tego celu wszystkie możliwe zdobycze techniki w dziedzinie instrumentów pomiarowych, którymi sprawdza się energię wykonanej pracy, temperaturę i energię ciepła, jakoś użytych do prania środków pomocniczych i w ten sposób poddaje się ścisłej kontroli cały przebieg

procesu prania białizny.

Dość wspomnieć, że zastosowano tu komórki fotoelektryczne, aby osiągnąć pożądany rezultat: skontrolowanie całego procesu oczyszczania pranej białizny. Przy zastosowaniu tych komórek przyjęto przede wszystkim, jako skalę pomiarów czystości, t. zn. jej zdolność odbijania w większym lub mniejszym stopniu padających na nią promieni świetlnych. Im czystsza i białsza jest białizna, tem większa jest jej zdolność odbijania światła. Stopień tej białości jest ustalany przy pomocy specjalnych przyrządów, mierzących odbite promienie, które to przyrządy dzięki działaniu komórki świetlno - elektrycznej pozwalają na dokładne odczytanie ilości odbitych na galwanometrze promieni. Skala tego galwanometru jest tak nastawiona, że całkiem biały przedmiot uzyskuje na nim

pozycję 100,

zaś przedmiot nie odbijający żadnych promieni równa się zeru. W ten sposób, z dokładnością jednej setnej można wymierzyć, czy białizna jest lepiej, czy gorzej wyprana. W szczególności można też zupełnie niewątpliwie przekonać się, które maszyny do prania funkcjonują lepiej, które gorzej, jak również jakie środki pomocnicze, użyte w praniu są skuteczniejsze.

PODSŁUCHANE ZASTĘPCA.

Gwiazdor filmowy otrzymany zastępcę. Reżyser przedstawia go gwiazdorowi i po wiada: -- We wszystkich niebezpiecznych sytuacjach on pana zastąpi. Gwiazdor promieniał z radości: -- Doskonale! W takim razie pójdzcie pan do mojej żony i powie, że dzisiaj wieczorem chcę pójść do knajpy!

Czy pisarz Aleksandrow zabierze swą tajemnicę do grobu?

Niedawno przybył do Charbina 70-letni emigrant rosyjski Aleksandrow, człowiek, który chowa w sobie tajemnicę, wartą miliony. On bowiem jeden na całym świecie zna miejsce, gdzie ukryty jest olbrzymi skarb rosyjski. Aleksandrow był pisarzem w rosyjskiej służbie generalnym podczas wojny rosyjsko - japońskiej. Gdy Japończycy oblegali Port Artur, sztab postanowił znajdującą się na froncie gotówkę — 12 milj. rubli w złocie — ukryć przed ewentualnymi zdobywcami miasta. Złote monety zostały zapakowane

w 28 skrzyni i zakopane w górach położonych między Port Arturem a Dairenem. Żołnierze, którzy zakopywali skrzynie nie wiedzieli nic o ich zawartości. Za wyjątkiem oficerów sztabu, którzy wszyscy już pomarli, jedynie Aleksandrow znał miejsce gdzie zakopany został skarb. Zaproponował on rządowi sowieckiemu, że odkryje swą tajemnicę, jeśli obiecają mu oddać większą część skarbu. Władze odpowiedziały odmownie i Aleksandrow zaprzysiągł teraz, że zabierze swą tajemnicę do grobu.

G D Y B Y ! . .



Już przysiał — jesteś — no dobrze, wiemy, że wiosna — radosna, że sypniesz kwieciami niedługo, że wiosna... pora miłosa.

Przypuszczam słowo to w wierszu, aplauz uzyskała ty zgodny, czy tylko kwiaty wychwałała? Czosnek też pachnie... modny.

Wierszyk przeciętny o wiosnie, musi mieć słowo „kobieco“, jak Tworki swoich warjatów, jak człek po lewej ma serce.

Cóż mnie obchodzą wiosenko, że w parku serca dwa płoną, kiedy się kłócę przysięgam, o nowy kostium z mą żoną.

Pisać o Tobie nie trudno — słonce — promienie — pierwiosnek, powiedz mi Pani uroczą, czy wiosną sadzą też czosnek?

Nowe buciki dla dzieci, nowe ubranka, majteczki, powiedz wiosenko skąd zdobyć kochane te... złotóweczki.

Jaka to byłaby radość, jakby to ziemia pachniała! gdyby tak zamiast kwiatów wiosna forsiaczki posiała!...

ROM.

LUDWIK WOHL

JAD NIENA WIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz. Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawila się panna Adrijanna Kolska, ich opiekunka. Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskopa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljana Green.

Tu Liljana Green z czarującym uśmiechem pożegnała młodego malarza. — Więc do jutra, do dziewiątej. Proszę pozdrowić ode mnie doktora, jeśli pan go jeszcze zobaczy, i jego przemile dzieci. Dowiedzenia!

Musiła się jeszcze zastanowić, jaką suknię włożyć.

W życiu wszystko zależy od przypadku — myśli, czynny, postanowienia... — „... i jego przemile dzieci“ — powiedziała Liljana Green.

Bez pewnego związku myślowego Ossowski nie zwróciłby najmniejszej uwagi na żółtozielony sarong, który się przemknął koło niego w tej chwili.

Zaczęło go raptownie męczyć nieuchwytnie wspomnienie: widział już gdzieś tę szarą bluzę, powiewającą w powietrzu, gdy człowiek, który ją miał na sobie, biegnął, czy może nawet uciekał.

Biegi, czy uciekał... — „Dzieci...“ — powiedziała Liljana Green... Mam pozdrowić... „przemile dzieci...“

Ossowski stał pod gęstem sklepieniem drzew ogrodu hotelowego i myślał usilnie: — Skąd ja znam, u diabła, ten żółtozielony sarong?...

Dostrzegł w przejściu brązową, pozbawioną beztrzęsą twarz, zeszpeconą zbyt szerokim i nasady nosem.

Odwrocił głowę: przez listowie migła kolorowa bluzka Malaja, który wstępował po schodach, prowadzących na taras.

— Psiakrew! — omal nie krzyknął na głos: — Przecież to jest woźnica!... Woźnica, który popędzał konie, zamiast je powstrzymać!...

Co on tam robi? Należało, właściwie, wziąć gałgana za kółnierz i zaprowadzić do doktora Boskopa.

Niech się przed nim wytłumaczy! — myślał malarz: — chociaż zaraz... spróbuję zobaczyć, co się będzie działo dalej... O! piękna pani ma, zdaje się, do niego interes!... Podchodzi do niego, rozmawia... Ciekawa, djabelnie ciekawa historia!... Zawrócił z drogi, całkiem odruchowo stąpając na palcach — piasek w alejach był drobny i nie skrzypiał pod stopami.

Po chwili stał pod balustradą, okalającą taras: rozmawiający byli oddaleni od niego o jakie dwa metry.

Posnął się trochę w bok i raptownie ujrzał oboje: Malaj coś przekładał pokornie, kobieta była wyraźnie rozniewana i zda walo się, robiła mu wymówki.

Niestety, rozmawiali po malajsku, któregoznajomość sprowadzała się u Ossowskiego do kilkunastu zaledwie słów.

W każdym razie cośnecioś zrozumiał: Kuda znowyżło koni... nak, anak — dzie ci; kreta — powóz.

Aha! — pomyślał — teraz on jej opowiada tę samą historję!... Orang blanda, biały to napewno ja... Tu... i wielki pan, też ja! Dziękuję, bardzo uprzejmie...

— Borchenti! — zawołała kobieta porwoczo: — Słuchaj, dszangan tszakap bohong! Nie kłam!

Psiakrew! — zaklął w duchu Ossowski — Dlaczego ja się nie nauczyłem trochę lepiej po malajsku?!

Zresztą to nie pomogłoby wiele, bo kobieta zniżyła raptownie głos, woźnica też odpowiadał szeptem Daremnie malarz natężył słuch, już nie mógł pochwycić jednego słowa.

Ciekawym, coby na to powiedział Boskoop? — pomyślał: — Dlaczego, „co powiedziałaby“?... Co powie?

Pójdz do niego zaraz, otworzę mu oczy... Zda się, już koniec!

Wyjrzał ostrożnie: kobieta już się odwróciła i szła powoli, prawdopodobnie do hotelu; Malaj jeszcze stał na miejscu, wyglądał jak skarczony pies.

Teraz wziąć go za kark i zaprowadzić. — Poco? — Uspokój się, Niku! — rzekł do siebie: — Popelnilibyś okropne, wprost kapitalne głupstwo!... Co udowodnisz tej malpie?... Nic, a w najlepszym razie znacznie mniej niż dziś rano...

A doktor?

Oczywiście, mógł pójść do niego i powiedzieć: — „Pański woźnica uciekał i nie pokazał się do tej pory. Przyłapałem go, jak konferował z panią Green. Co pan na to, panie doktorze?“

Cała historia wyjaśni się niewątpliwie. Ta kobieta jest bardzo sprytna, potrafi przedstawić ją jako zwykłe nieporozumienie.

W końcowym rezultacie Ossowski pozyska za jednym zamachem dwóch wrogów.

Nie potrafiłby osądzić w tej chwili, który z nich mógł być bardziej niebezpieczny: Liljana Green czy doktor.

Oprócz tego diabli wezmą zamówienie na portret! — dodał w duchu: — Idźta ze mną i w dodatku niepoprawny! Wszystko, co mogę i powinienem teraz zrobić, to zobaczyć, dokąd się uda ta brązowa malpa!...

Woźnica ruszył się wreszcie. Ossowski też opuścił swój punkt obserwacyjny i po krótkim namyśle nie po-

szedł przez taras, gdzie mógł się natknąć łatwo na Liljanę Green, lecz usunął się szybko i bezgłośnie w głąb ogrodu.

Okrzyknął taras i znalazł furtkę. Nie była zamknięta.

Po licha ja się wtrącam w tę historję i udaję Sherlocka Holmesa? — powiedział: — Co to mnie obchodzi w gruncie rzeczy?

Jednak sama przez się nasuwająca się możliwość rozwiązania zagadki była zbyt nęcąca.

— Zobaczymy! — mruknął pod nosem!

Spostrzegł oddalający się pośpiesznie żółtozielony sarong.

Zaraz! Jak mu na imię? Jak powiedział doktor?... Kassun, zdaje się, czy Kassius...?

Tak, Kassius.

No, zobaczymy, dokąd się śpieszy ten Kassius. Jeśli idzie do bungalowu doktora Boskopa, musi tu skrócić na prawo.

Malaj poszedł prosto.

Ossowski kroczył za nim w niewielkiem oddaleniu.

Był podniecony, a oczy błyszczały mu gorączkowo jak w dzieciństwie, gdy czasem do światła czytał powieści Karola Maya.

Wszystkie czterdzieści osiem tomów stały w gabinecie w szafie bibliotecznej.

Brał je, nie pytając o pozwolenie, i pochłaniał pokryjomo nie dlatego, że ojciec zabraniał mu czytać te książki, ale lektura, poprzedzona trzeźwym wąwagami ojca, traciła swój największy urok.

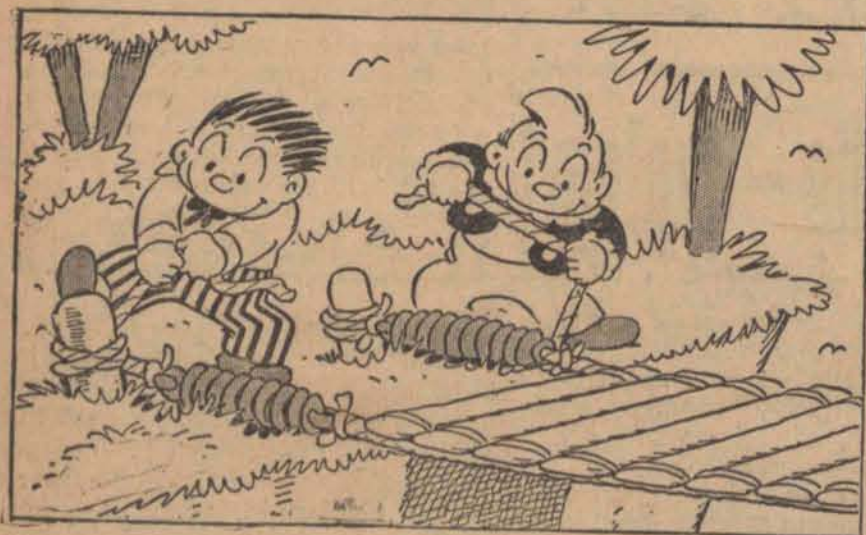
(d. c.)

Doktor naczelny: Franciszek Probst.

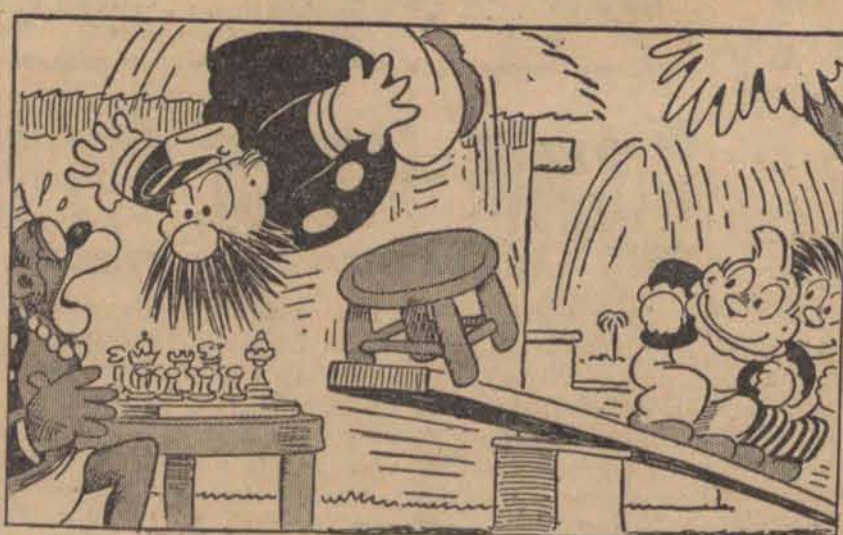
Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Zwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

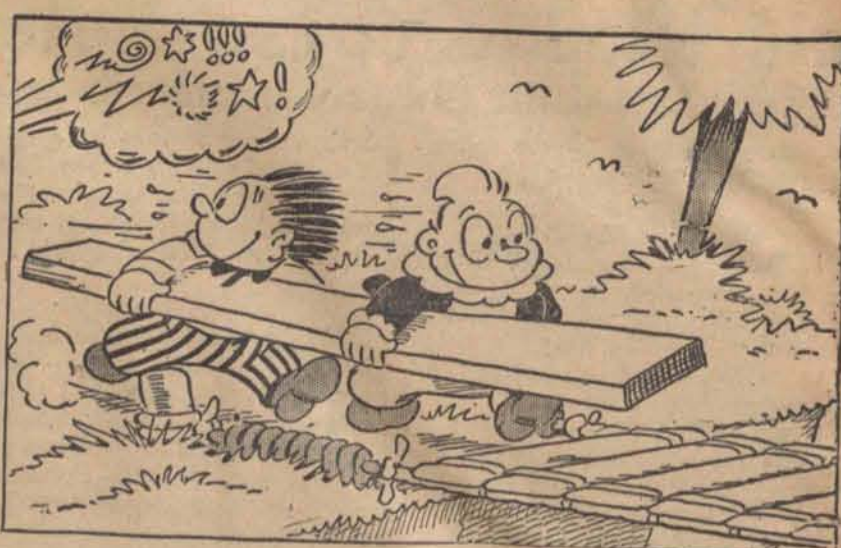
Wicek i Wacek na szerokim świecie.



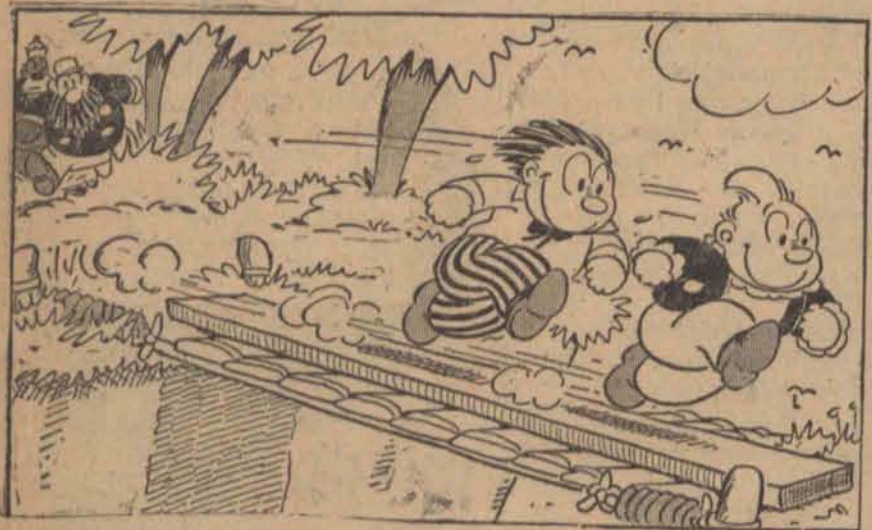
Wicek: — Nigdy nie wiadomo, co się może przydać. Te sprężyny znalazłem na śmietniku.
Wacek: — Nareszcie skończyliśmy! Mostek jak sła patrzy!



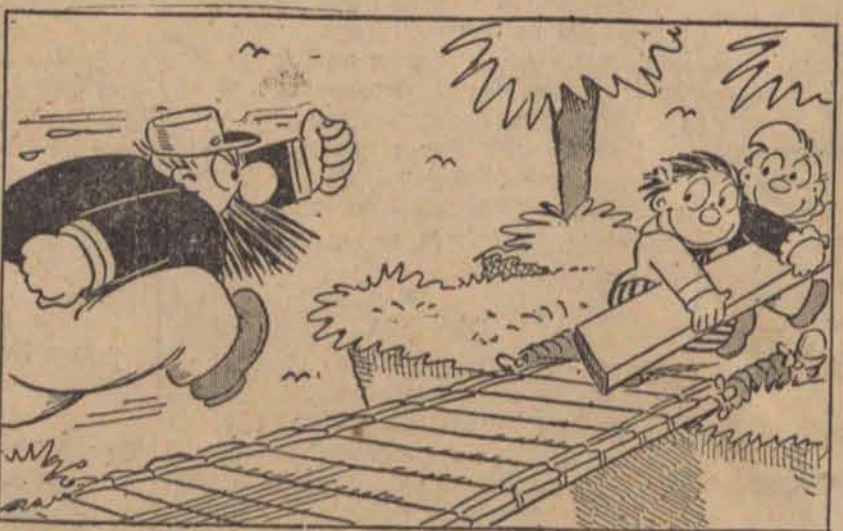
Wicek: — Teraz musimy starego sprowokować.
Wacek: — Hop, wujaszku, hop!
Król Bongo: — Na stare lata pan chce zostać lincokierem? Co?



Wacek: — Słyszysz, jak stary piorunuje? Zalałiśmy mu sadła za skórę, zaraz tu będzie!
Wicek: — Prędko, deskę na sprężynowy mostek i na drugą stronę.



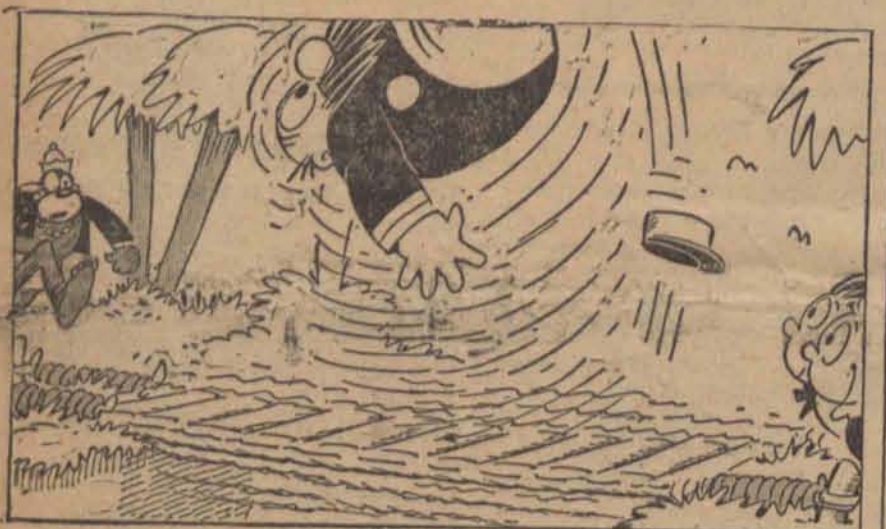
Król Bongo: — Niech się kapitan tak nie śpieszy. I tak zdążymy. Mamy dłuższe nozi.



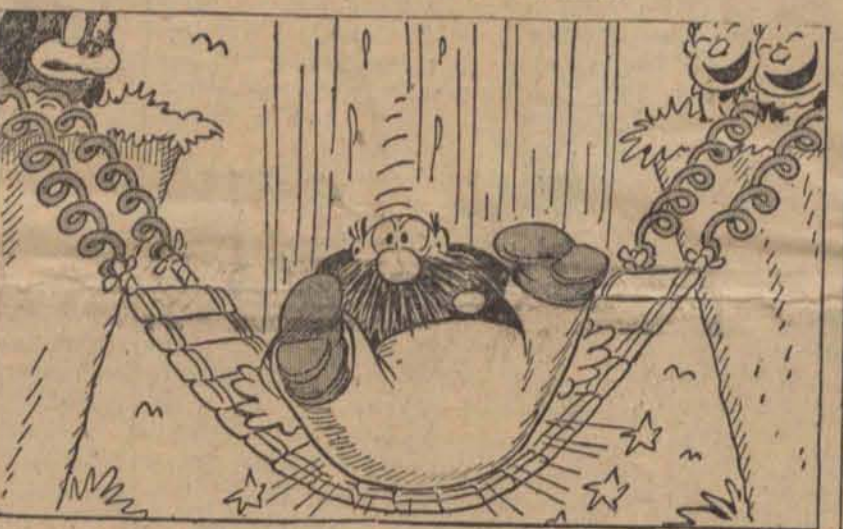
Wujek Tom: — Teraz was mam wyrodki, ale to wam na sucho nie ujdzie!
Wicek: — Ostrożnie kochany wujaszku!



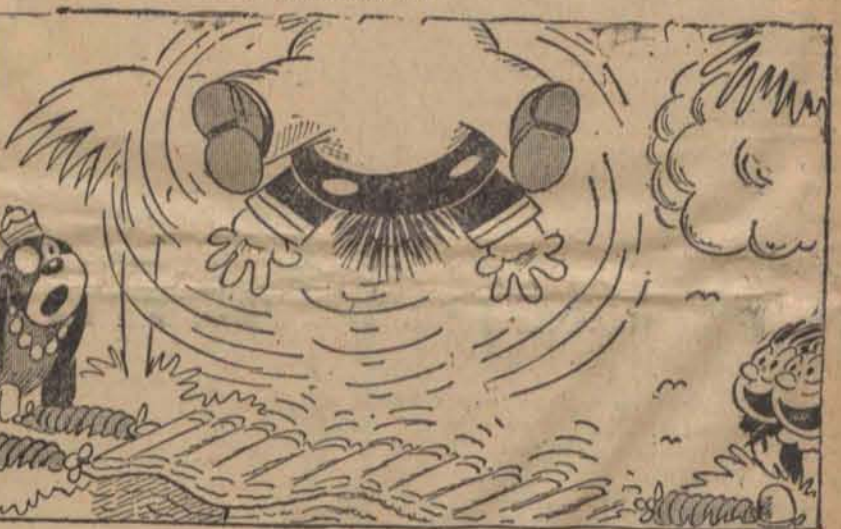
Wujek Tom: — Co się ze mną dzieje?
Wacek: — Ostrzegaliśmy cię wujaszku, trzeba było usłuchać kochanych s'ostrzeżeńców!



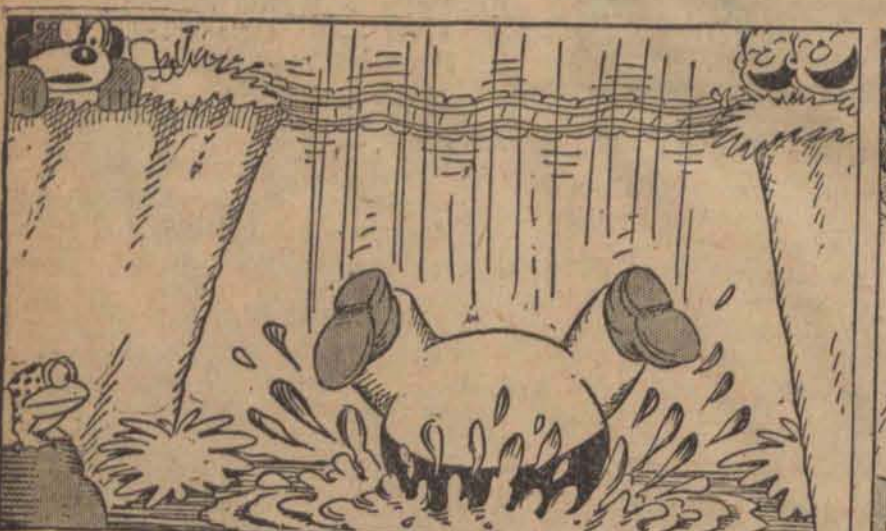
Król Bongo: — Co ten Tom wyprawia? Zdale się, że zwarjował naprawdę!



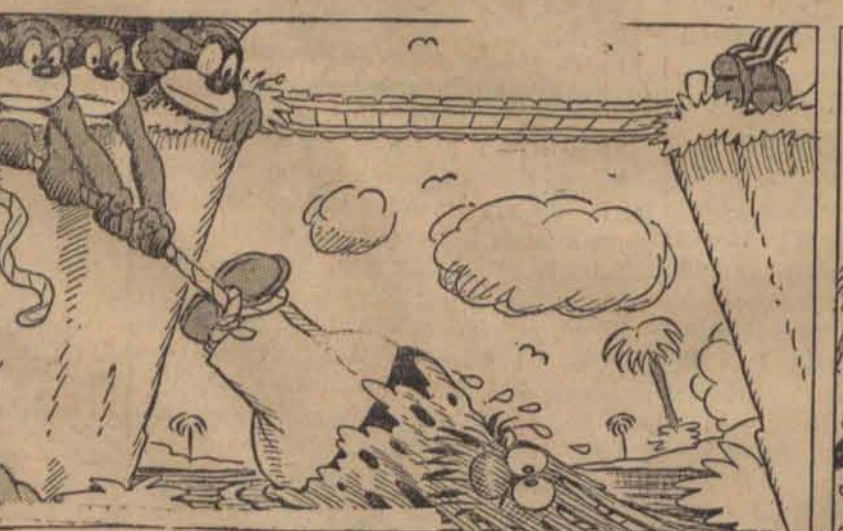
Wicek: — Jeszcze raz, wujaszku jeszcze raz, doskonałe to robisz! Może nas nauczysz tej sztuczki?



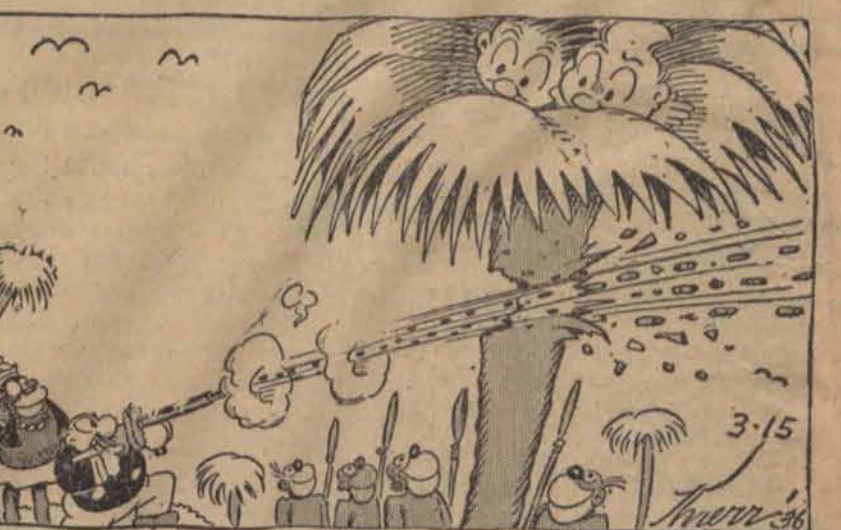
Król Bongo: — Teraz zrozumiałem wszystko! A to nōdstępne małe kanalaje! Tak się mścić na swym wulu!



Wicek: — Nie pij wody wujaszku, bo jej zabraknie dla żaby! Ha — ha — ha!



Król Bongo: — Pośpieszcie się, bo musimy skłócić partyjkę szachów.



Wujek Tom: — Nie chcecie zejść? To ja was spilię tym karabinem maszynowym. Spadniecie jak ulągalki.

D. GUACHOS.

Miłość i apetyt.

De Toros był bogatym człowiekiem. Już przed wielu laty wycofał się całkowicie z interesów i osiadł w małym majątku ku pod Madrytem. Całym jego zajęciem obecnie była manja zbierania... pudełek od zapalek.

De Toros dał ogłoszenie do gazet, że poszukuje korepetytora dla swego syna. Nadesłano wiele ofert, de Toros jednak wybrał tę, która, jego zdaniem była najodpowiedniejsza.

Pedro Guarida otrzymał tedy pewnego słonecznego dnia list bogatego exbankiera i natychmiast wsiadł w pierwszy pociąg, odchodzący z Madrytu, by znaleźć się jaknajprędzej w posiadłości bogatego dziwaka. De Toros przyjął go w swoim gabinecie.

— Spodobał mi się pan! zaczął na wstępie. Odgadłem w panu człowieka o poglądach zbliżonych do moich zapatrywań, nieprawdaż?

Pedro nie wiedział co odpowiedzieć,

de jakiej partii się przyznać, więc bąknął nieśmiało, że co prawda poglądy ma jeszcze niestalone, ale, że tymczasem chciałby cośniecoś zarobić podczas wakacji.

— Odrazu wiedziałem, że pan również zbiera! wykrzyknął de Toros. Czy można wiedzieć co pan gromadzi? No, pewnie znaczki pocztowe, nieprawdaż?

Pedro miał sporą kolekcję marek pocztowych, więc przytaknął skwapliwie, że i owszem od czasu do czasu, o ile mu środki pozwalają.

Exbankier był wniebowzięty: — A widzi pan, jakim jestem psychologiem! Widzi pan — odrazu poznałem się na panu! Więc zbieramy obaj! Pan znaczki a ja pudełka od zapalek. Mam świetną kolekcję, pełne trzy pokoje!

I jestem także, jakby to powiedzieć, jasnowidzącym! Nieprawdaż? A to jest wszystko zasługa znakomitego uczonego Rosjanina, Archipenki!

Potem zaprowadził Pedra do ogrodu, gdzie na wygodnym szeszlōgu siedziała pulchna małżonka exbankiera. Na trawniku spacerował na czworakach jego przyszły uczeń.

— Nie podnoś się z ziemi Cartosie! —

krzyknęła matrona. Przywitał się z panem bez podawania ręki. No już dobrze, teraz możesz się oddalić. A pan, niechże zajmie ławeczkę opodal.

Gdy Pedro usiadł, pobladył z przerażenia, poczęła mu tłumaczyć, że cała rodzina żyje obecnie podług wskazań znakomitego uczonego Rosjanina, niejakiego Archipenki, który uczy, żeby chodzić jak najwięcej na czworakach! Ze dopiero w tej pozycji wszystkie nasze wewnętrzne organa pracują należycie i należycie rozwijają się. Cała rodzina także prócz obowiązkowego chodzenia po kilka godzin dziennie na czworakach — przeszła na kuchnię jarską. Poza tym nikt nie śmie we dworze palić papierosów, ni cygar! Wino i inne alkohole wykluczone!

Podczas tej przemowy swej magnitki de Toros siedział jak wniebowzięty — nie można było z jego miny wywnioskować, czy cierpi bezgranicznie, czy też jest w siódmym niebie.

Pedro Guardia już chciał uciekać ze zwarjowanego domu, gdy dojrzał na zakręcie ścieżki dziewczynę. Była niezwykle piękna. Krucze włosy lśniły tajemniczym blaskiem, oczy niebieskie, jak u Madonny

blęsnęły w oddali. Zjawisko za chwilę przepadło wśród cieniów ogrodu.

— To moja córka! pośpieszył usprawiedliwić się de Toros.

— Bardzo mi miło — odparł Pedro i w tym jednym jedynym momencie postanowił zostać, cokolwiekby się zdarzyło.

Po próbnej lekcji z Carlosem — przeszło całe towarzystwo na obiad. Był to obiad najdziwniejszy pod słońcem. Takich potraw Pedro Guardia nie jadł jak żyje. Był coprawda studentem, więc zdarzało mu się rozmaicie w życiu. Jadł już i nie jadł — ale to, co ujrzał na stole de Torosów — przeszło jego najczarniejsze sny.

Podano mu więc w plasterkach cytrynę, bez cukru, ze względu na witaminy. Potem szły plasterki pomarańczę, skrawek banana i jeszcze jakieś surowizny. Jadł, krzywiąc się i przeklinając godzinę, w której się zgodził na tę kondycję.

Od stołu wstał głodny jak wilk. Gdyby nie śliczne dziewczętko, uciekłby z tego „domu warjatów” gdzie pieprz rośnie.

Tak nadszedł wieczór. W nocy Pedro nie mógł zasnąć, trapił go głodem, bo na kolację dostał tylko kilka kłatków ciurowej sałaty

Było już kolo północy, gdy otworzyły się drzwi jego pokoju i weszła ona, zapłonią, zgorączkowana, wyciągając do niego różowe ręce.

— Jakiś ty piękny, Pedro! wyszeptala Kocham cię, Kocham cię od pierwszego wejrzenia, ale zabierz mnie z tego domu, zabierz mnie! Bo dłużej tu nie wytrzymam! Pedro otoczył ją ramieniem.

— Tyś napewno głodny? wyszeptala. Więc chodź, do mojego pokoju, przygotowałam ukradkiem pieczeń cielęcą, będziemy razem jedli, Kochany!

Pedro gotów był na wszystko, przecież konał poprostu z głodu, po owych jarskich potrawach pani de Toros. Przeszli więc cicho do pokoju Kamili — lecz tu spotkała ich niespodzianka.

Przy stole, zastawionym pieczenią, siedzieli państwo de Toros i sprząkali wszystko z łakomstwem niezwykłym.

Pani de Toros ujrawszy wchodzących młodych ludzi porwała się na córkę:

— Wstrętna, przecież aż w moim pokoju czuć to wstrętne mięso! Okropny zapach odpędził zupełnie od nas sen! Musimy ie uroznać

Tłum. H. F.